Nr. 226. Kraków, Wtorek 5 Października 1897. Rocznik XVI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct. — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

samiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18. **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 4 października.

System klasowej reprezentacyi, uświęcony austryacką ordynacyą wyborczą, w żadnym kraju tak jaskrawo nie występuje na jaw, jak w Galicyi. Niski stopień oświaty ludu, wciągnięcie mniejszych miast i ludnych miasteczek do kuryi wiejskiej, ułatwiły większej własności ziemskiej w Galicyi, posiadającej i tak krzywdzącą inne kurye liczbę mandatów tak do Sejmu, jak do Rady państwa, zdobycie stanowczej większości krzeseł poselskich. Zarówno w Sejmie, jak w Radzie państwa, o kierunku polityki wyrokują bądź zawodowi reprezentanci większej własności, bądź pod ich auspicyami wybrani i w ich usługach zostający posłowie.

Zdawałoby się więc, że jeśli jaka sfera zawodowa, to większa własność, a stan włościański w ogólności, najsilniejsze znajduje w poselstwie naszem orędownictwo. Fakta przeczą temu. Dość rzucić okiem na stan ekonomiczny kraju, aby przekonać się o ruinie stanu włościańskiego i większej własności ziemskiej. Na palcach wyliczyć można większe w kraju majątki, które utrzymały się w rodach szlacheckich i nie są zadłużone „po uszy“; pojęcie „szlachcica“ i „obywatela ziemskiego“ dawno już przestały być synonimem. „Szlachcic“ na wsi, tak samo jak chłop, walczy z niedostatkiem; różnica polega tylko w pojęciu tego „niedostatku“. Jeden i drugi czuje, że usuwa się mu grunt pod nogami.

O przyczynach tego upadku włościaństwa spisano już tomy; ale cokolwiek ktoś w tej sprawie wymyśli nowego, przyznać musi, że nie doznawało ono nigdy należytej ze strony państwa opieki i że, w stosunku do innych krajów, krzywdzonem było niesłychanie. Melioracye, budowle wodne, komunikacye i t. p, nigdzie nie były tak po macoszemu przez rząd traktowane, jak w Galicyi; natomiast zwalono na kraj cały ciężar indemnizacyi, obarczono go podatkami, głównie gruntowemi, pod któremi dogorywa większa i mniejsza własność. Wyciskano z włościaństwa wszystkie soki, a prawie nic mu nie dawano.

Żeby już nie przypominać starych dziejów, przypatrzmy się najnowszym objawom opieki rządu nad stanem włościańskim w Galicyi. — Rząd wniósł, jak wiadomo, projekt ustawy o akcyi pomocniczej z powodu klęsk elementarnych. Ogólna suma na ten cel wyznaczona wynosi ośm milionów złr. Sumę tę tak umiejętnie rozdzielono, że Galicya uszczknie może jakaś cząstkę z kwoty 300.000 złr., przeznaczonej dla wszystkich krajów na bezzwrotne zasiłki, celem zakupna żywności i ziarna na zasiew. Rok bieżący obfitował w klęski powodzi, a nawiedzone były niemi wszystke kraje monarchii, jedne mniej, drugie więcej; ale rząd centralny wie chyba także badrzo dobrze, bo wydawał szczegółowe o tem sprawozdania, że żniwo tegoroczne w Galicyi wypadło fatalnie, że jest to u nas rok klęski rolniczej. Skutkiem tego nędza zaglądnie i do chaty włościanina i do do dworku szlacheckiego.

W przedłożeniu rządowem pominięto więc Galicyę tak, jakby to był kraj mlekiem i miodem płynący. A trzeba wiedzieć, że Wydział krajowy wypracował w tej sprawie olbrzymi memoryał, wykazujący, jak zastraszającą jest klęska nieurodzaju w Galicyi.

Są podejrzenia, nie wiadomo dotąd, czy uzasadnione, atoli na wszelki sposób bardzo prawdopodobne, że namiestnictwo lwowskie za późno z tego memoryału zdało sprawę rządowi centralnemu. Ale to jest pewnem, że Koło polskie wiedziało dobrze o rozmiarach klęski i znało szczegóły przedłożenia rządowego, zanim się ono w Izbie ukazało. Przecież minister skarbu jest posłem z Galicyi i zasiada w Kole polskiem. Czyż to Koło nie miało dość siły i odwagi, aby przy tej sposobności upomnieć się o wyznaczenie Galicyi równorzędnych z innemi krajami subsydyów? — Nawet teraz, gdy ustawa już wprawdzie wniesiona, lecz gdy zmienić ją jeszcze można na korzyść kraju, odbywa się w Kole polskiem niedołężne kiwanie palcem w bucie, ale o postawieniu rządowi *ultimatum* w sprawie, dotykającej wręcz kieszeni tej większej własności, która w Kole rej wodzi, — ani mowy nie ma. Kraj znowu odejdzie z kwitkiem, a za nasze pieniądze regulować się będą w innych krajach rzeki, budować drogi, rozdawać się będzie zboże na zasiew itd. Dla nas wyżebrze się może, co najwyżej, jakiś opust podatkowy, i na tem koniec, bo przecież z tych marnych stukilkudziesięciu tysięcy, jakie wypadną na Galicyę, nawet dla chłopa na bochenek chleba nie wystarczy.

Czyjemiż więc właściwie sprawami opiekuje się wreszcie Koło polskie? Narodowe sprawy dla niego prawie nie istnieją: dowodem kwestya cieszyńska; sprawy handlu, przemysłu i mieszczaństwa traktowane są teoretycznie, na posiedzeniach poufnych, ale nie są podstawą polityki; wreszcie nawet sprawy rolnicze, już bezpośrednio interesujące większość Koła, nie zyskują w niem wydatnej i skutecznej opieki. Cóż więc robi Koło polskie, do czego się czuje powołanem? Do odgrywania biernej roli „filaru państwa“, do popierania każdorazowego rządu. Więc cieszą się z niego ministrowie — ale społeczeństwo polskie ma prawo i wszelkie powody do narzekań, że poselstwo jego zaprzepaszcza poczucie swoich obowiązków, bo na pierwszy plan wysuwa tę część swego zadania, które powinno być dopiero następstwem spełnienia obowiązków względem kraju.

Niechże się nie dziwią przywódcy konserwatywni Koła, że w kraju coraz większe powstaje z ich nieudolnej polityki niezadowolenie i niech pamiętają, że to niezadowolenie jest najważniejszym motywem całej socyalistycznej roboty, która wyzyskuje powszechne, a uzasadnione oburzenie włościaństwa do celów samolubnych, partyjnych, a co najważniejsze i najniebezpieczniejsze, do celów antinarodowych. Materyału dostarczają więc socyalistom menerzy Koła polskiego przez to, że tylko dla państwa i dla rządu centralnego, a nie dla dobra kraju siły swoje wytężają.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 3 października.

(Z Koła polskiego. — Kościół polski w Wiedniu. — O zapomogi dla krajów nędzą dotkniętych. — Rewersy demolacyjne. — W sprawie dowozu mięsa z Galicyi. — Drukarze z Galicyi i minister Gleispach. — Komisya parlamentarna).

Na wczorajszem posiedzeniu zawiadomił prezes Jaworski członków Koła polskiego, że księża Zmartwychwstańcy weszli wreszcie w posiadanie kościoła przy Rennweg, o którego nabycie przez długi czas ubiegała się kolonia polska w Wiedniu. Pomyślne załatwienie tej sprawy zawdzięczać należy byłemu ministrowi, p. Madeyskiemu. W poniedziałek o godzinie 12 członkowie Koła zwiedzą kościół. (Jeden z korespondentów naszych w Wiedniu telegrafując nam o tej sprawie w sobotę, falszywie był poinformowany, gdy sądził, że nabyto grunt pod budowę kościoła. *Przyp. Red.).*

Koło przyjęło petycyę powiatu jaworowskiego w sprawie szkód elementarnych, wniesioną na ręce p. Struszkiewicza, a petycyę powiatu brodzkiego w tej samej sprawie przydzieliło p. Struszkiewiczowi.

Pos. Chrzanowski przypomina członkom delegacyi sprawę rewersów demolacyjnych w ogręgu fortecznym Krakowa i słuszne żądania włościan, aby podwyższono taksy za podwody (forszpany) i kwaterunki wojskowe.

Pos. Henzel nadmienia, że kwestyę podwód wojskowych i kwaterunków wojskowych opracował pos. ks. Pastor i referat swój odczyta w Izbie.

Pos. Władysław Gniewosz odczytuje swój wniosek, dotyczący częstych wypadków na kolejach żelaznych. Wnioskodawca żąda, celem zapobieżenia katastrofom, zwiększenia na państwowych i prywatnych liniach kolejowych personalu urzędniczego i służbowego, zbadania wszystkich torów kolejowych i t. p.

Zbadanie tego wniosku powierzyło Koło komisyi kolejowej.

Pos. Bogdanowicz przedstawia zarządzenie lwowskiej dyrekcyi skarbu, zaliczające wszystkie gorzelnie do zakładów fabrycznych i jako takie poddające je pod władzą inspektora przemysłowego. Po dość ożywionej na ten temat dyskusyi wniosek Bogdanowicza polecono pp. Jaworskiemu i Rutowskiemu, celem omówienia go z ministrem.

Pos. Piętak przedłożył petycyę dozorców więzień przy zakładzie św. Magdaleny we Lwowie.

Pos. Rapaport podnosi przeszkody, jakie magistrat wiedeński stawia przywozowi mięsa z Galicyi, żądając, aby dotyczące rozporządzenie magistratu zostało zniesione, lub aby pociągi tak ułożono, iżby mięso z Galicyi o właściwej do Wiednia przybywało porze.

Pos. Sokołowski przedstawił w obszernym wywodzie sprawę oddania dostaw drukarskich w sądach Galicyi Wiedniowi i zdał sprawę z deputacyi kołowej u ministra. (Szczegóły znane z sobotniego telegramu). Mowca zażądał upoważnienia do wniesienia w tej sprawie interpelacyi w Izbie.

W sprawie tej dawał wyjaśnienia obecny na posiedzeniu minister skarbu p. Biliński, poczem w ostry sposób przeciw centralistycznemu zarządzeniu ministra Gleispacha występowali pp. Dulęba, Rutowski, Kolischer, Piepes i Piętak. Koło uchwaliło wniosek p. Sokołowskiego o wniesienie w tej sprawie interpelacyi w Izbie. Interpelacyę podpisać mają: Sokołowski i Dulęba w imieniu swojem i całego Koła. Nadto polecono kołowej komisyi parlamentarnej, aby tą sprawą jak najenergiczniej się zajęła.

Prezes Jaworski dał następnie wyjaśnienia o położeniu politycznem, które uznano za poufne.

Przystąpiono do wyboru kołowej komisyi parlamentarnej. Na wniosek p. Chrzanowskiego, wybrani zostali dotychczasowi członkowie (Jaworski, Jędrzejowicz, Dawid Abrahamowicz, Dzieduszycki, Madeyski i Rutowski).

Omawiano wreszcie sprawę przedłożeń rządowych o zapomogach dla krajów nędzą dotkniętych i podniesiono pokrzywdzenie, jakiego w nich doznaje Galicya. W ogóle rząd centralny fałszywie jest poinformowany o rozmiarach klęski nieurodzaju w Galicyi. Po dłuższej na ten temat rozprawie, w której brali udział posłowie: Struszkiewicz, Abrahamowicz Eugeniusz, Chrzanowski i Piniński, uchwalono głosować w Izbie za odesłaniem wniosków nagłych i petycyj w tej sprawie do komisyi budżetowej. Na mowcę Koła przy rozprawach w Izbie wyznaczono Eug. Abrahamowicza.

Polacy a centrum na Śląsku.

Köln. Volksztg zamieszcza szereg artykułów, omawiających stanowisko katolickiego centrum wobec Polaków na Górnym Śląsku i program postępowania swego stronnictwa podczas przyszłych wyborów parlamentarnych. Artykuły są z tego względu ciekawe, że stanowią nie podejrzane o stronniczość niemieckie świadectwo, oddające słuszność Polakom na Śląsku, a zarazem potępiają stanowczo agitacyę hakatystów, jako niebezpieczną dla socyalnego i narodowego pokoju na Śląsku.

Organ niemiecki zaznacza przedewszystkiem, że obecnie nie może być mowy o t. zw. „wielkopolskiej agitacyi“, ani o separatystycznych dążnościach Polaków górnośląskich. Polskie gazety, wychodzące w Opolu, Raciborzu i Bytomiu i wywierające największy wpływ na polską ludność wiejską, stoją na tem stanowisku, że chcą pielęgnować obyczaje i język ojczysty, żądając tak samo, jak centrum, aby nauka religii była udzielaną w języku ojczystym, ale przytem stoją stanowczo na stanowisku konstytucyjnem i uważają także za pożądane, aby w szkołach udzielano gruntownej nauki języka niemieckiego w interesie samej ludności górnośląskiej.

„Obawę przed wszechpolonizmem — pisze dalej dziennik katolickiego centrum — podsyca się na Górnym Śląsku sztucznie. Aby podać w podejrzenie starania o utrzymanie katolicyzmu i języka ojczystego, wynaleziono wrzawę wielkopolskiego, antypruskiego i antisemickiego ruchu i z najdrobniejszych zajść na zebraniach i w Towarzystwach wywodzi się o ile możności wrogie krajowi dążenia. Towarzystwo Hakatystów ma także na Śląsku swoje odnogi. Jeżeli tutaj będzie ono „germanizowało“ dalej w ten sam sposób, jak to się dzieje w Poznańskiem, wtenczas może się zdarzyć, że na nic się nie zda i najlepsza wola polskich Górnoślązaków, aby pozostać tak wiernymi, lojalnymi pruskimi poddanymi, jak dotąd. Ale wtenczas niechże następstwa wezmą na siebie ci, którzy wbrew wszelkim przestrogom pozostają niedostępni dla wskazówek o istotnem położeniu rzeczy. Centrum wprawdzie, jak po wszystkie czasy, spełni swój obowiązek i jako wierne królowi i konstytucyi stronnictwo ludowe będzie wszystkiemi siłami zapobiegało wszelkiemu oporowi przeciw administracyi państwa i władzy, ale nie będzie mogło na długo płynąć przeciw prądowi. A gdyby miało się zdarzyć, że wskutek podszczuwań hakatystów w połączeniu z niefortunnemi przepisami administracyi na Górnym Śląsku „dobrzy Prusacy“ zamieniliby się na „wrogich Polaków“, to w każdym razie może możliwą byłoby rzeczą, że wszelkie starania, by dokonać napowrót zmiany, mogłyby się okazać daremnemi. Niektórzy ludzie doszli już do tego przekonania, że jestto zamiarem z pewnej strony, aby wywołać sztucznie tę zmianę, by módz potem stwierdzić, jak słusznem było takie postępowanie wobec Polaków. Wypadki potwierdzają takie mniemanie.“

Köln. Volksztg ostrzega władze pruskie przed tem niebezpieczeństwem i pisze, że może przynajmniej obecne postępowanie rządu rosyjskiego w Królestwie Polskiem zwróci uwagę sfer decydujących na dotychczasową przewrotność w traktowaniu Polaków w zaborze pruskim, a przedewszystkiem na nieuzasadnione zupełnie przewrotne postępowanie na Śląsku.

Gazeta niemiecka stwierdza w końcu solidarne postępowanie Polaków i stronnictwa centrum w energicznej walce o religię i prawa ludowe, i wzywa swoje stronnictwo do prowadzenia agitacyi wyborczej na Śląsku w porozumieniu z Polakami. Dalej *Köln. Volksztg* konstatuje, że przedewszystkiem centrum postawi na Śląsku dawnych kandydatów, o ile ci nie odstąpili od zasad; gdzie zaś nie będzie można wybrać dotychczasowych kandydatów, tam centrum postawi kandydatów, wiernych zasadzie wolności wyznaniowej i uznania praw ludowych; przytem ma być o ile możności uwzględnionem życzenie Górnoślązaków, aby ich posłowie rozumieli po polsku, a w obwodach, w których się wybiera dwóch lub więcej posłów, należy wybrać co najmniej jednego, któryby władał językiem polskim.

W końcu *Köln. Volksztg* wzywa centrum śląskie, aby przystąpiło jak najprędzej do przygotowania agitacyi, a trzymało się przytem zasad etycznych w interesie zgodnego pokojowego pożycia niemieckiej i polskiej ludności katolickiej na Górnym Śląsku.

Sprawa panamska.

Dzienniki francuskie ogłaszają akt oskarżenia przeciwko Artonowi i dziewięciu b. członkom parlamentu francuskiego, obwinionym o przekupstwo i sprzedajność. Wkrótce więc przed sądem przysięgłych dep. Sekwany rozpocznie się drugi proces panamski, który przypomni wszystkie nadużycia i ohydę stosunków parlamentarnych, jakie panowały we Francyi za czasów krachu panamskiego. Wznowienie tej brudnej sprawy, która jak zmora zawisła nad trzecią republiką, i za którą dotychczas nie ma ekspiacyi, nastąło na podstawie zeznań Artona, znajdującego się obecnie w więzieniu. Arton był, jak wiadomo, głównym agentem barona Reinacha i w jego imieniu kupował głosy deputowanych i senatorów francuskich w interesie Towarzystwa panamskiego. Zna on więc dokładnie wszystkie brudy panamskie i zeznania jego posłużyły za podstawę do oskarżenia dziewięciu byłych członków parlamentu francuskiego.

W ogłoszonym obecnie akcie oskarżenia generalny prokurator przypomina znane okoliczności założenia Towarzystwa panamskiego, opisuje intrygi, które doprowadziły do uchwały parlamentu, zezwalającej na emisyę losów panamskich, przytacza w streszczeniu okoliczności, które towarzyszyły pierwszemu procesowi panamskiemu

Maryan Jasieńczyk.

W WIELGIEM.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Czemu jednak na nieszporze wystąpiła w bursztynach Magdzia właśnie, nie Nastka? Toć-by się ze swojemi i kowalczanka nie kryła, a o takim sprawunku rychłoby się po wsi rozniosło.

Staruszkę ścisnęło coś w piersiach, niespokojnem okiem powiodła po izbie, a spostrzegłszy u nóg swoich uśpioną wnuczkę, jakby uderzona nagle poczuciem grożącego niebezpieczeństwa:

— A broń-że Ty nas, Jezusieńku!... — szepnęła.

Byłoż bo jej przed czem wzywać Bożej opieki. Ta dziewucha, której ona, zasobna gospodyni, stateczna życie całe niewiasta, szanowana po wsi i doma, Franciszkowa, i znać pierwej nie chciała, ten „wycirus“, latawiec miałżeby z nią pod jednym zamieszkać dachem, ba, panią może zostać zagrody, nad nią starą, nad ukochanem dzieckiem jej, Kasią, przewodzić! A Jakób słaby, a Jakób jak wosk miękki, a do kochania skory, zawojowany, aniby się oprzeć umiał, choćby o rodzoną szło matkę, o dziecko szło rodzone, choćby o dobytek szło i zagrodę. I przewinęły się kolejno przed oczyma staruszki: ziemi świętej włóka z okładem, i co rok jesienią pełna po szczyty stodoła, i para koni i wołów, i ciołki dwa jak ulane, krów i jałowizny sztuk ośmioro, i owiec mendel, i trzoda, i gadziny garść spora wszelakiej. A tam, w kącie klepiska jej tylko i Jakóbowi znanym, przez nią, męża jej, starego jeszcze Franciszka, i gospodarną później nieboszczkę Maryś, sztuka za sztuką, grosz za groszem nieledwie, garnek uzbierany rubli srebrnych, między któremi nie rzadko i dukat się trafił jeden i drugi. Wszystko to dla niej, obieżyświata, wietrznicy, wycirusa!...

— Panienko przenajświętsza!... — jęknęła starowina, a łzy, jak groch, pociekły po zmarszczonej, wykrzywionej bólem twarzy.

Byłoż jej, było przed czem wzywać Bożej opieki! Co począć? Jakób dobrym był synem, uległym, stwierdziła to sama przed chwilą, ale jej też w uszach brzmiała odpowiedź Kajtaniakowej:

— Ino to z chłopem zawdy trudna porada, zwyczajnie trusia, a kiej się i rozmiłuje, to ci nikiej ten kozieł bryczny bóść gotów.

A jeżeli syn się zatnie, — a bywało tak, — bywało, jeżeli ani prośby nie usłucha, ani się groźby nie ulęknie? co wtedy?

A z wnuczką?.. co się z jej Kasią stanie?.. co z dzieckiem?...

— Pod Twoją obronę uciekamy się... — jęła, głowę już tracąc, powtarzać teraz, skulona we dwoje, niemal troską złamana, kurczowo suche, kościste zaciskając dłonie przed sobą.

Wypalone na kominie drzazgi pokrywały się już warstwą popiołu, mdłe światło lampki ledwo w półmroku utrzymywało izbę, a cichy, równy oddech śpiącego dziecka rozlegał się po niej echem, gdy nagle skrzyp sań po drodze i radosne skomlenie u drzwi Kruczka wyrwało Franciszkową z odrętwienia.

— Jakób, musi, przyjechał! — szepnęła, zrywając się do komina i rozdmuchując wygasły na nim ogień.

II.

Tego samego dnia zrana słońce zaledwie skrawkiem tarczy wychylało się zwolna z za lasu, na pogodne, mroźne wytaczając się niebo, a z kominów chat wielickich, śniegiem przywalonych, prostopadle w górę, kłębami pary, niby pióropuszami zdobne, strzelały dymy, gdy z przed Musiałowej chałupy ruszył na saniach złożony wasąg, pełen worków ze zbożem, na których, lejce trzymając w dłoniach, pokrytych grubemi, o jednym palcu rękawicami wełnianemi, w czarnej, wysokiej jak kołpak, baraniecznej czapce, w sutym, skórzanym kożuchu, o spadającym do bioder niemal, w trójkąt wyciętym, baranim, rudym kołnierzu, szerokim przepasany pasem, siedział Musiała.

— Wiśta!... wiśta, małe!... — powtarzał, popędzając konie lejcami, podczas gdy z progu, żegnając syna:

— A nie zabacz soli, Jakóbie, i donic! — wołała Franciszkowa, trzymając ręce przed mrozem zasunięte pod zapaśnikiem.

Zwolna, ostrożnie, noga za nogą, wyminął Musiała wąskie wrota zagrody, które za nim, z batem w ręku, w drogę wybrany także, zawarł parobek. Zamknąwszy je, żywo poskoczył ku zatrzymanym za niemi saniom, biczyskiem krzyż przed końmi na śniegu skreślił, a odebrawszy lejce z rąk gospodarza i sadowiąc się na przodzie wasągu, końce ich podsunął pod nogi, szybkim ruchem wdział rękawice, poprawił czapkę i świsnął batem, wołając:

— Wio, małe!...

Skrzypnięcie zamykanych przez Franciszkową drzwi chaty zlało się we wtór ze zgrzytem ściętego mrozem śniegu pod kopytami koni, i pomknęły sanie z miejsca w stronę przeciwną kościołowi, po ujeżdżonej, równej jak stół, drodze.

Wypasione jak gałki, czupurne, Musiałowe gniade mierzyny, parskały jeno, kłębami rzucając z nozdrzy parę, a toczyły się, żywo zbierając nogami, jak piłki. Od czasu do czasu, dla fantazyi, parobek świsnął nad niemi batem, lub:

— Zdrowe małe! — od uroku powtarzał po każdem parsknięciu koni.

I tak, przy odgłosie miarowego pod kopytami ćwierkania śniegu i naszczekiwania psów gadatliwszych, sunęły przez wieś sanie, aż i ostatnią minąwszy zagrodę, u dróg rozstajnych na szczere, białe, gdzieniegdzie gruszami upstrzone, jak tafla lodu gładkie, wysforowały się pole. Zmierzały teraz, jak strzelił, ku lasowi hen u nieboskłonu zwartym pasem czerniejącemu, którym następnie, z małemi jeno przerwami, do samego już miano jechać Lipska, dokąd na jarmark z żytem na sprzedaż dążył Musiała.

— Wiśniocha to ci znowu całe koryto wychlapała dziś wody! — odezwał się nagle parobek, wyciągając na pogawędkę rozmownego zwyczajnie w drodze gospodarza. — Piła i piła, aże mi ręce od wiadra ścierpły! — mówił wpół odwrócony, dłuższej rozmowy pewny.

Ale gospodarz poprawił jeno kożucha na piersiach i mruknął coś o wybojach.

— Handryczny musi dzisiaj, czy co? — zauważył w duchu parobek, i świsnął batem na na pociechę, wołając:

— Wio, małe!...

Jechano dalej w milczeniu. Nie do rozmowy było dziś jakoś Musiale; siedział na workach, zlekka poprószonych słomą, kilimkiem w białe i szafirowe pasy pokrytą, zamyślony, ale nie frasobliwy. Pocierał rękawicami czerwone od mrozu uszy, i coraz, mrużąc przed jaskrawością śniegu oczy, zwracał je na prawo, kędy sadzona topolami włoskiemi droga biegła od dworu, w kępie drzew ukrytego, ku lipskiemu traktowi, i to uśmiechał się, to marszczył, to poruszał wargami, jakby z samym sobą rozprawiał.

Od dawna, bo już do dworu tego, co teraz z za drzew słupami dymu istnienie swoje znaczył, rwały się, ilekroć dojrzeć go mogły Jakóbowe oczy, i rozjaśniała się twarz poczciwa, ramą długich, ciemno-blond okolona włosów, na plecy niemal opadających, ponad czołem zaś, aż do osady jego, równo ściętych w grzywę, co gospodarza onego na chłopskiej tylko zagrodzie dziwnie podobnym czyniło do rżniętych na starodawnych pieczęciach wizerunków książąt Piastowskich. Dwa roki dobiegało już właśnie, jak za życia jeszcze nieboszczki swojej, a pamiętał chwilę niby wczorajszą, całą gromadą w obszernej jadalnej sali dworskiej kilkudziesięciu gospodarzy wielickich dobiło z dziedzicem targu o serwituty, a dziedzic na „oblewunek“ zdawna a żmudnie prowadzonych układów podać kazał gąsiorek wódki i przepił do sąsiadów. Przyniosła ją i kolejno częstowanym rozlewała córka świeżo „nastałego“ do służby gajowego, Nowotnika, dwudziestoletnia może nie więcej dziewucha, Magdzia, przy dworze pokojówka, wraz z ojcem wdowcem przyjęta, po wydaleniu się ich z sąsiedniej Bąkowy, gdzie Nowotnik za karbowego służył, a dziewczyna lat parę przy pokojach także spędziła. Magdzia, „jako to z łyków“ nosiła się z waszecia: bez chusty na głowie, z gładko przyczesanemi na niej włosami i obfitym warkoczem. Czerwony miała na sobie wełniak w czarne pasy, biały fartuszek i biały, suto na piersiach różnokolorowemi zawieszony paciorkami, kafanik. W sznurowanych, na wysokich obcasach trzewikach, uwijała się między gospodarzami, zwinna, „kieby ten wąż“, to pełne podając im blaszane miarki z wódką, to wypróżnione napełniając z gąsiorka, a taka ci przytem rezolutna, że na dziedzica nawet samego strzelała oczami, uśmiechnięta, swobodna, jakby od urodzenia do pokojów „nawyczna ci panienka“. (C. d. n.)

i wspomina o skandalu Karola Lessepsa w roku 1893, a następnie wyłuszcza fakta, obciążające obecnie oskarżonych.

Zacznijmy od herszta przekupstw panamskich, Artona. Nazywa się on właściwie Leopold Henryk Emil Aron, przezwał się jednak Artonem. Urodził się w Strassburgu 1849 roku; w r. 1869 udał się do Brazylii, skąd powrócił w 1884 roku z majątkiem wynoszącym 350.000 franków; majątek ten stracił w nieszczęśliwem przedsiębiorstwie. Będąc żonatym i ojcem dzieci, zawiązał jednak ścisły stosunek z aktorką francuską, panią Renez, którą poznał w Brazylii. Ona zapoznała go ze swemi kuzynkami, należącemi do wyższego towarzystwa w Paryżu, i tym sposobem Arton zbliżył się do Naqueta, znanego przyjaciela Boulangera. W domu Naqueta poznał także deputowanego Saint-Martina, i oni to głównie zajmowali się „obrabianiem“ senatorów i deputowanych na rzecz Towarzystwa panamskiego. Arton przyznał, że baron Reinach otworzył mu na ten cel dwumilionowy kredyt, z czego miał wziąć dla siebie tytułem komisowego 10 prc., przyczem Arton postawił za warunek, że nie będzie składał rachunków z kwot, jakie uzna za stosowne wypłacić rozmaitym swym agentom i pomocnikom. Ostatecznie stwierdzono, że Arton otrzymał od barona Reinacha i od Towarzystwa panamskiego 2,121.625 franków na cele korupcyi w łonie parlamentu.

Znając sprawki Artona, łatwo się domyślić, że znaczna część tej sumy utonęła w jego własnych kieszeniach, ale znaczne kwoty otrzymali także sprzedajni politycy. Niektórzy z nich dostali się obecnie na ławę oskarżonych. Oskarżenie opiera się głównie na dwóch notesach Artona z 1888 roku, z których jeden dostał się w ręce władz sądowych w czerwcu 1891 roku, drugi zaś, przechowywany w Londynie, na żądanie Artona wręczony został sędziemu śledczemu. Prócz tego naturalnie sąd rozporządza zeznaniami Artona i innych osób prywatnych, oraz ma w rękach t. zw. listę Deschamps'a, agenta giełdowego, zawierającą nazwiska 30 przekupionych deputowanych i dziennikarzy. Listę tę Deschamps otrzymał także od Artona pomiędzy innemi jego papierami.

Naquet oskarżony jest o to, że użyczał całego swego wpływu parlamentarnego Artonowi dla jego tajnych celów. Arton utrzymuje, że Naquet nie pobierał za to pieniędzy, ale w notatkach Artona nazwisko Naqueta wymienione jest z kwotą 150.000 franków. Cottu zaś, również agent Towarzystwa panamskiego, utrzymuje, że Naquet wziął 100.000 na cele agitacyi bulanżystowskiej. Bank Rotszylda wypłacił 18 lipca 1888 roku 50.000 franków pod inicyałami A. N., które odpowiadają nazwisku Naqueta.

Saint Martina obciążają listy Naqueta, pisane do Artona. W jednym z tych listów pisze Naquet: „Zasięgnij Pan informacyj od Saint-Martina; on Panu wymieni nazwiska deputowanych, których można przekupić, gdyż zna ich wszystkich na wylot“. Arton utrzymuje, że wypłacił Saint-Martinowi za jego usługi 50.000 franków; ten jednak zaprzecza.

Henryk Maret, dep. departamentu Cher i naczelny redaktor *Radical'a* był w roku 1887 zażartym przeciwnikiem przedsiębiorstwa panamskiego. W następnym zaś roku bronił tej instytucyi i podobno jako sprawozdawca komisyi panamskiej ułożył sprawozdanie w porozumieniu z Artonem. Arton zeznaje, że wręczył mu raz w dorożce 50.000 franków, a drugi raz w redakcyi *Radical'a* 40.000 fr. Oskarżony przeczy temu, lecz notatki Artona i papiery po zmarłym Reinachu potwierdzają oskarżenie.

Antide Boyer, socyalistyczny deputowany departamentu Bouches-du-Rhône, oskarżony jest o to, że przyjął od Artona 10.000 franków. Arton utrzymuje, jak wogóle odnośnie do wszystkich deputowanych i senatorów, że nie kupował jego głosu, lecz wypłacił mu tylko część zysków za udział w przedsiębiorstwie panamskiem.

Dalej oskarżeni są Planteau, który miał otrzymać od Artona 30.000 franków, Laisant 12.000 franków, Gaillard 12.000 fr. Wreszcie Richard, który chciał wytoczyć przeciw Artonowi proces o oszczsrstwo, umarł w toku śledztwa.

Ostatecznie generalny prokurator streszcza oskarżenie w czterech następujących punktach: 1) Arton oskarżony jest o to, że w roku 1888 w Paryżu za pomocą obietnic, przyrzeczeń i datków pieniężnych przekupił senatora Naqueta, aby pozyskać jego życzliwość w sprawach jego publicznego urzędu. 2) Naquet oskarżony o to, że jako senator brał pieniądze za czynność swego urzędu. 3) Arton oskarżony jest o to, że przekupił byłych deputowanych: Boyera, Gaillarda, Laisauta, Mareta, Planteau, Rigauta i St. Martina. 4) Boyer, Gaillard, Laisant, Maret, Planteau, Rigaut i St. Martin oskarżeni są o to, że przyjęli pieniądze za czynności swego publicznego urzędu.

Czyny, zarzucone oskarżonym, karane są we Francyi według art. 177, 179, 34 i 35 kodeksu karnego.

Przegląd polityczny.

Kraków, 4 października.

Następne posiedzenie Izby poselskiej odbędzie się jutro i zjawić się na niem ma prezydent ministrów hr. Badeni.

Przedmiot obrad jutrzejszych stanowić będą w dalszym ciągu rozprawy nad akcyą w sprawie klęsk elementarnych, a prawdopodobnie także wnioski o postawienie ministrów w stan oskarżenia, przyczem obstrukcya nie omieszka zapewne „coś“ zdziałać.

W czasie przerwy w obradach parlamentarnych zebrali się członkowie parlamentarnej komisyi prawicy. Przewodniczący odczytał oświadczenie członków klubu południowo-słowiańskiego, podpisane przez przedstawicieli tego klubu pp. Barwińskiego, Sustersicza, Laginję, Ferjancicza, Gregorecza i Biankini'ego. Oświadczenie to opiewa:

1) Chcemy wytrwać w szeregach parlamentarnej większości, współdziałać w uporządkowaniu stosunków parlamentarnych i wstąpić do utworzonej na podstawie wzajemnego popierania się organizacyi prawicy, w nadziei, że będzie ona występować w obronie praktycznego przeprowadzenia postulatów, zawartych w programie stronnictwa południowo-słowiańskiego i nie będzie stać w sprzeczności z projektem adresu większości.

2) Skłaniamy się także do popierania rządu, ale pod tym tylko warunkiem, jeżeli rząd oświadczy gotowość postępowania w myśl postulatów większości i podejmie w drodze administracyjnej środki, dążące do złagodzenia systemu panującego dotychczas we wszystkich dziedzinach publicznego życia narodów, przez nas zastępowanych.

Nad oświadczeniem tem wywiązała się ożywiona rozprawa, w której podniesiono konieczność zaprowadzenia silniejszej organizacyi stronnictw prawicy. Po długich rozprawach uchwalono wniosek, zdążający do wybrania komitetu wykonawczego z łona stronnictw większości, któremuby przypadło w udziale opracowanie i przygotowanie programu a ewentualnie także paktowanie z rządem. Z powodu słabości hr. Badeniego nie zajmowano się na tem posiedzeniu sprawą uregulowania stosunku stronnictw większości do rządu, a tylko wezwano prezesów wszystkich klubów większości do zebrania najważniejszych postulatów i życzeń ich stronnictw i przedstawienia na następnem posiedzeniu plenarnem komisyi parlamentarnej. Konferencye prezesów klubów w tej sprawie odbędzie się jutro. Posłowie polscy apelowali — jak podaje *Politik* — do innych członków komisyi, aby cierpliwie czekali i zaufania do rządu nie tracili. (Naturalnie! *Przyp. red.)*.

Pod koniec posiedzenia zastanawiano się nad stanowiskiem, jakie zająć ma większość w sprawie wniosków o postawienie ministrów w stan oskarżenia. Dr. Kramarz objawił zdanie, aby większość broniła ministrów, dr. Fuchs był przeciwnego zdania, zaznaczając, że będzie to rzeczą oskarżycieli i oskarżonych zabierać głos w tej sprawie. Gdyby jednak ktokolwiek ze stronnictw większości głos w tej sprawie zabrać zamierzał, nikt przeciw temu nic mieć nie będzie.

Na posiedzeniu tem nie zajmowano się zainicyowaną przez katolicką partyę ludową akcyą w sprawie uregulowania kwestyi językowej w drodze ustawodawczej. Plany te były jednakowoż przedmiotem układów między stronnictwem młodoczeskiem a katolicką partyą ludową, które doprowadziły do pozytywnego rezultatu i już na jutrzejszem posiedzeniu Izby przedłoży dr. Ebenhoch odnośny wniosek. Wniosek ten domaga się wydania ustawy tak zwanej *Rahmengesetz*, mocą której Sejmy poszczególnych krajów koronnych miałyby uregulować kwestyę językową w ramach ogólnej ustawy państwowej.

Wniosek ten wywołał żywe niezadowolenie w łonie Koła polskiego i pośród posłów ruskich wszelkich odcieni.

Tegoroczny budżet wspólnego ministerstwa wojny dojdzie do tej wysokości, jakiej się powszechnie obawiano. Przedewszystkiem uregulowanie płac oficerów i urzędników wojskowych stało się wielce wątpliwem z tego powodu, że rząd węgierski nie ma wcale zamiaru regulowania płac oficerów i urzędników wojskowych w armii honwedów, co musiałoby nastąpić równocześnie z regulacyą płac w armii wspólnej i w austryackiej obronie krajowej. Zredukowano także kwotę na sprawienie nowych szybkostrzelnych dział polowych przez to, że dzisiejsze działo doznaje jedynie niekosztownej stosunkowo rekonstrukcyi i w ten sposób czasowo zastępować będzie dział nowego typu.

Przesilenie ministeryalne w Hiszpanii.

Królowa regentka powierzyła w końcu utworzenie nowego gabinetu Sagaście, z którym stronnictwo liberalne przychodzi do władzy. — Sagasta oświadczyć miał królowej bez ogródek, że stronnictwo liberalne uważa za swój pierwszy obowiązek wystąpić energicznie przeciw nadużyciom administracyi w kraju, na Kubie i na Filipinach, i przeprowadzić gruntowną zmianę polityki kolonialnej. W tym celu odwołany będzie generał Weyler, a jego zastępcą zostanie albo Martinez Campos albo Blanco, generał Polavieja zaś otrzyma tymczasowo posadę gubernatora Madrytu, zanim stan zdrowia pozwoli mu powrócić na Filipiny. — Przez nadanie Kubie daleko sięgającej autonomii, z zachowaniem jednak praw zwierzchniczych Hiszpanii, ma nadzieję Sagasta usunąć powody komplikacyj politycznych ze Stanami Zjednoczonemi.

Jak smutne są stosunki wewnętrzne Hiszpanii, najlepiej dowodzi fakt, że gdy poprzedni gabinet zażądał od Banku hiszpańskiego, a więc instytucyi rządowej, zaliczki w kwocie 50 milionów pesetów dla wypłaty pensyj, zaległych od sześciu miesięcy, urzędnikom na Kubie, komitet bankowy postanowił wstrzymać się z decyzyą w tej sprawie do chwili, gdy nowy gabinet obejmie rządy.

Włosi w Afryce.

Z Rzymu donoszą do *Polit. Corresp.*, że rząd poczynił odpowiednie przygotowania, aby wystąpić przed parlamentem, zaraz po jego zebraniu się, z jasnym i zdecydowanym programem polityki afrykańskiej. W tych dniach nastąpi nominacya cywilnego gubernatora dla Masawy, a Kassalę opuszczą Włosi w końcu bieżącego roku, bez względu na to, jakie zamiary będzie miała Anglia co do dalszego prowadzenia wojny w Sudanie. Także w końcu roku bieżącego zawarty będzie z Menelikiem ostateczny traktat pokoju, oznaczający dokładnie posiadłości Włoch w Afryce. W tym celu udaje się w tych dniach do Adis-Abeby kapitan Cicco di Cola, zaopatrzony w odpowiednie instrukcye.

W sprawie zajęcia Kassali przez wojska anglo-egipskie donoszą telegraficznie z Rzymu, że gubernator Suakimu z ramienia egipskiego rządu, Parsons, otrzymał już polecenie rozpoczęcia rokowań z władzami włoskiemi o wejście w posiadanie tegoż miasta.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Prenumeratorzy „Nowej Reformy“ abonować mogą **po znacznie dla nich zniżonych cenach**, następujące **trzy** czasopisma:

„Przegląd literacki“,

organ krakowskiego „Związku literackiego“, wychodzący w Krakowie pod redakcyą Kazimierza Bartoszewicza dwa razy na miesiąc w objętości 1½ do 2 arkuszy druku, abonenci *Nowej Reformy* otrzymają w miejscu po **1** złr. kwartalnie; zamiejscowi po **1** złr. **20** ct. Pełna prenumerata tego czasopisma wynosi rocznie **6** złr. w miejscu, a **6** złr. **80** centów na prowincyi.

„Nowe Mody“

ilustrowany dwutygodnik, wychodzący we Lwowie, od 1 października 1896 roku znacznie powiększony, abonenci *Nowej Reformy* **tak miejscowi, jak i zamiejscowi**, otrzymywać mogą po **1** złr. **20** ct. kwartalnie.

Wreszcie dwutygodnik humorystyczny

„Śmigus“

po **90** ct. kwartalnie.

Pomnik Mickiewicza w Krakowie.

Czytelnikom *Nowej Reformy* chyba zbyt dobrze znanym jest pogląd nasz, tyle razy w biegu lat przy każdej okazyi zaznaczany, na sprawę budowy pomnika dla Mickiewicza w Krakowie. Wyrazy najwyższego oburzenia z powodu niesłychanego w tej sprawie niedołęstwa jednych, a wprost złej woli drugich, odbijają się dotąd od obu kategoryj osób interesowanych w tej sprawie, a ogół rodaków we wszystkich dzielnicach szydzi z tej historyi, słusznie już nazywając ją „krakowską gospodarką“, bezprzykładną pod względem „zabagnienia“, które znów należy do specyalnej galicyjskiej terminologii.

W sprawie tego krakowskiego pomnika w tygodniku *Życie* zabrał obecnie głos p. Kazimierz Bartoszewicz, nader bliski świadek toku sprawy, od jej zawiązku aż do obecnej smutnej fazy. Z artykułem tym i jego wywodem historycznym nader ciekawym, a na rzetelnej prawdzie opartym, zgadzamy się najzupełniej, — dosadność niektórych wyrażeń wszakże, oraz projekt dalszej w sprawie akcyi są wyłączną własnością autora, a skoro żąda on dyskusyi, zaznaczamy nasze stanowisko, informując czytelników o owych poglądach p. Bartoszewicza.

Oto co pisze w zakończeniu artykułu w tej sprawie:

„Można było usprawiedliwiać w tem i owem pana Rygiera i tłómaczyć jego opóźnienie się. Ale wszystko ma koniec — ma go i cierpliwość. To, co teraz robi, a raczej czego nie robi p. Rygier, to już nie drwiny, to już nie brak dobrej woli — to już prosta bezczelność!

„Innej nazwy na to niema! Ale jaką nazwę dać temu, co robi, a raczej znowu, czego nie robi komitet pomnikowy. Szukam wyrazu — i znaleść nie mogę.

„Ależ moi panowie kochani — sto trzydzieści tysięcy złożył naród (i to ludzie biedni, bogaci worki zamykali) i wyście wzięli sami te pieniądze (bo wam nawet ich nie dano), wydali je prawie w całości i nie zdajecie nawet sprawy, co się dzieje z tem, co za owe 130 tysięcy nabyć miano. Kiedy dostarczono wam towaru podłego, nędznego, — wyście go przyjęli z lekkomyślnością nie do darowania, a kiedy oszukany ogół, zawiódłszy się na pełnomocnikach, którzy, powtarzam, sami się narzucili, zażądał naprawienia zadanej mu krzywdy, wyście się znowu sami tego zadania podjęli. Więc powiedzcie, jak je wykonaliście, — powiedzcie, co robicie i co zrobicie, w jaki sposób już raz załatwicie tę sprawę bolesną dla narodu, a dla was tak upokarzającą... Pomijając cześć dla wieszcza, idzie tu jeszcze o pieniądze. Wszak naród 130 tysięcy w karty nie wygrał, nie znalazł, ani w spadku nie otrzymał. To grosz ciężko zapracowany i jeszcze ciężej złożony. Ale komitet milczy i milczy. Opowiadają tylko, za co nie biorę odpowiedzialności, że p. Rygier wbrew uchwale znów coś przed rokiem wyżebrał z tych pieniędzy, których resztki tułają się po kasie komitetu.

„Czy to prawda? A zresztą mniejsza o to, czy to prawda! Ale co teraz zrobić, co począć, aby oszczędzić dalej ogółowi tego wstydu, na jaki go naraził p. Rygier z komitetem? Nie wierzymy już ani p. Rygierowi, ani komitetowi... Tyle razy się sparzyliśmy. Najlepiej może byłoby powołać nowych ludzi i nowego rzeźbiarza — oraz rozpisać nowe składki. Jeżeli jaśni panowie zdołali o miedzę od nas zebrać milion rubli na cel problematycznej wartości — toć przecie mogliby znaleść w Galicyi 20.000 na cel narodowy. W tydzieńby się tę sumę zebrało, gdyby była dobra wola. Wszakże te sfery narobiły całego „bigosu“ — niechże go zjedzą.

„Ale nie szukajmy w tych sferach ofiarności, bo spotkałby nas gruby zawód. Gdyby to szło o wyścigi! — W jednym dniu przed trzema laty sto tysięcy na nie podpisano. Niech dadzą znowu ci, co dają na Białę, na Cieszyn i wszelkie cele publiczne. Niech po koronie złoży się inteligencya biedna, niech po kilka reńskich da inteligencya zamożniejsza. Zostawmy wreszcie całą podstawę pomnika, a choćby nawet z owym chudym „patryotyzmem“ — niech tylko figura Adama zostanie zmieniona. Niech nie będzie arcydziełem (arcydzieł na zamówienie się nie robi) — niech będzie prostą, naturalną, niech przynajmniej nie budzi wstrętu i nie zakrawa na karykaturę. 20 tysięcy na to wystarczy. Cały taki pomnik, jaki stoi pod budą, można mieć za 60 tysięcy — a kosztuje dotąd około 130. Niech już raz będzie koniec z pomnikiem, który stoi a nie stoi, który jest, a którego niema“.

KRONIKA.

Kraków, 4 października

Doroczna procesya różańcowa, która rokrocznie odbywa się w pierwszą niedzielę października, odbyła się wczoraj z wielką okazałością. Celebrował ks. biskup Puzyna w otoczeniu wielkiego zastępu duchowieństwa. W procesyi brały udział tysiące uczestników z miasta i ludu wiejskiego, nawet z dalekich stron.

Uroczyste nabożeństwo z okazyi imienin cesarza Franciszka Józefa odbyło się dziś rano w katedrze na Wawelu. W nabożeństwie brali udział reprezentanci władz rządowych, krajowych, miejskich, p. prezydent Friedlein i przedstawiciele wielu instytucyj.

Wybory do czwartej klasy komisyi podatkowej odbywały się dziś w czterech salach magistratu. Osobisty udział wyborów był nad wyraz słaby. Do godziny 2 w południe głosowało w jednej sali 15, w drugiej 18 wyborców, i t. p. Natomiast przeważna ilość kart wyborczych nadeszła pocztą. Rezultat na razie nie wiadomy; skrutynium zajmie dużo czasu. Akcya komitetu stronnictwa chrześcijańsko socyalnego nie wyda, zdaje się, spodziewanych rezultatów.

Zjazd górniczy. Grono byłych słuchaczy akademii górniczej w Leoben odbyło w trzech dniach ostatnich zjazd w naszem mieście. W sobotę wieczorem uczestnicy zebrali się celem powitania, a w niedzielę zgromadzili się w *Collegium novum,* gdzie przewodniczył starszy komisarz górniczy, p. Friedberg, przemowę zaś wygłosił p. Gąsiorowski. Wiersz powitalny p. Zdz. Kamińskiego odczytał p. Barącz. Następnie pp. Piestrak i Buzek wygłosili odczyty fachowe i o życiu kolonii polskiej w Leoben. Potrzebę założenia zawodowego stowarzyszenia górniczego podniósł p. radca Bochyński, konieczność używania technicznych nazw polskich p. Kostkiewicz. Resztę czasu przepędzili uczestnicy na zwiedzaniu miasta i jego zabytków, oraz na wspólnej zabawie. Za lat pięć odbędzie się drugi zjazd.

W zakładzie fotograficznym p. Józefa Sebalda zjawili się i fotografowali wczoraj o godz. 12 w południe uczestnicy zjazdu górników. Przy tej sposobności zwiedzono cały zakład i nie szczędzono jego kierownikowi serdecznych słów uznania za prawdziwie artystycznie wykonane dzieła z zakresu fotografii. P. Sebald rzeczywiście w przeciągu niewielu lat zakład swój na europejskiej postawił stopie i wykonywa wszelkie prace fotograficzne ku istotnemu zadowoleniu odbiorców. Wkrótce urządzoną będzie stała większa wystawa fotograficzna tego zakładu w kamienicy położonej w Rynku, t. zw. „Krzysztofory“.

Do Zarządu głównego Tow. „Szkoły ludowej“ wpłynęły następujące datki na szkołę polską w Biały z okazyi położenia kamienia węgielnego: Gmina miasta Sambora 10 złr., Rada miasta Przemyśla 25 złr. i Rada powiatowa w Mościskach 10 złr. Na tenże cel wpłynęło z Administracyi *Czasu* (zebrane przez wrzesień) 2 złr. i z Administracyi *Głosu Narodu* (zebrane przez wrzesień) 132 złr. 19 ct.

Administracya *N. Reformy* złożyła do rąk Zarządu głównego zebrane od 1 stycznia do końca sierpnia b. r. na szkołę polską w Biały 1670 złr. 96½ ct., 110 rubli i 20 lirów, a na ogólne cele Towarzystwa 278 złr. 60 ct.

Prof. Bujwid złożył zebrane za pośrednictwem pań F., K. i W. od gości kąpielowych w Połądze 48 rubli, zebrane zamiast wieńca na trumnę ś. p. Asnyka; p. Jasiński złożył na ogólne cele Towarzystwa 43½ ct.; wreszcie Koło w Jaśle nadesłało 30 złr. na rachunek Koła miejscowego.

Wpisy uczennic do kursów dopełniających przy szkole wydziałowej żeńskiej im. św. Scholastyki trwać będą do 15 października b. r. Warunkiem przyjęcia na I kurs jest świadectwo z ukończonej szkoły wydziałowej, lub egzamin wstępny z nauk w szkole wydziałowej udzielanych. Oprócz wpisowego 1 złr., składają uczennice co pół roku z góry opłatę 10 złr. Egzamina wstępne odbędą się w dniu 14 b. m.

Z Tow. muzycznego. W wieczorze muzycznym (symfonicznym), który się odbędzie w poniedziałek dnia 18 b. m. w sali „Sokoła“, wezmą udział p. Juliusz Gawroński, pianista, panna Franciszka Gartner, śpiewaczka, p. kap. Hayda, orkiestra amatorska i orkiestra wojskowa 56 p. p. Bilety wydaje kancelarya Tow. muzycznego (plac Szczepański, l. 3) w godzinach od 12—1 w południe i od 5—6 wieczorem.

Wyścigi cyklistów odbyły się wczoraj z powodzeniem i wielkim współudziałem publiczności. W pierwszym biegu o „mistrzowstwo“ i nagrodę wędrowną zwyciężył p. Bolesław Mańkowski, który metę 30-kilometrową przebył w jednej godzinie 16 minutach i 15 sekundach. P. Mańkowski zwyciężył raz drugi z rzędu — jeszcze raz, a będzie ogłoszony „mistrzem“. Groźnego współzawodnika miał on w p. Komoniewskim, który na całej przestrzeni bieg prowadził i dopiero przy mecie uległ i przybył jako drugi, za nim p. Niewiadomski.

W biegu dla młodych, tak zwanych „nowicyuszy“, na 10 kilometrów, przybył pierwszy p. Steigler, w 26 minut i 30 sekund, następnie pp. Decordy i Maryan Zajdzikowski.

Trzecim z kolei był bieg dla „starszych“. Tu zwyciężył p. Szczurkowski, przebywszy 5 kilometrów w 12 minut i 30 sekund, a wkrótce po nim pp. Vogel i Fijałek.

Nakoniec, dla „pocieszenia“ odbył się bieg nadprogramowy, z którego zwycięscą wyszedł p. Kazimierz Enyx.

W lokalu p. Wojciechowskiego odbyła się wieczernica, której brali udział goście ze Lwowa i Przemyśla. Zwycięscą w biegu o „mistrzostwo“ uwieńczono wspaniałą szarfę.

Budżet miejski. W dniu jutrzejszym rozpoczyna magistratat pracę nad ułożeniem budżetu miasta Krakowa na r. 1898.

Z kroniki policyjnej. Do zamkniętego sklepu Józefa Adera zakradł się w nocy Jacenty Dymacz, rozbiwszy okno. Przytrzymano go w chwili, gdy zaopatrywał się w towary. — Na gorącym uczynku kradzieży przychwycono złodzieja kieszonkowego Gazla, gdy kradł zegarek w kościele OO. Dominikanów.

Zmarli. Z Rzeszowa donoszą nam pod datą 3 b. m.: Prezydent sądu obwodowego w Rzeszowie Józef Głuszkiewicz zmarł nagle dzisiaj o godzinie 1 po południu. Wczoraj jeszcze był na rozprawie w Głogowie.

Jan Świeszewski, oficer wojsk polskich z r. 1831, wiceprezes warszawskiego Tow. dobroczynności, zmarł w Warszawie w 91 roku życia. Syn prawnika, urodzony w 1806 r., ś. p. Jan Świeszewski kształcił się początkowo w byłym korpusie kadetów w Kaliszu, następnie w b. szkole aplikacyjnej. Jako porucznik inżynieryi w wojsku polskim zdobył krzyż „Virtuti militari“, odbywszy kampanię 1831 r. Po wyjściu z wojska urzędował w zarządzie komunikacyi i na stanowisku naczelnika wydziału brał czynny udział w wielu ważnych robotach technicznych. W chwilach wolnych pisał artykuły z dziedziny gospodarki technicznej, pomieszczane niegdyś w *Bibliotece Warszawskiej*. Przez długie lata był wielce czynnym członkiem, a następnie wiceprezesem Towarzystwa dobroczynności. W ostatnich latach, z powodu sędziwego wieku, usunął się zupełnie w zacisze domowe.

Kara śmierci, Z Tarnopola donoszą: Po przeprowadzonej rozprawie i na skutek werdyktu przysięgłych, skazał trybunał sądowy Jana Grońskiego za zamordowanie swej żony na karę śmierci przez powieszenie.

„Sokół“ bocheński żegnał wczoraj wspólną ucztą czterech swych członków, szczerych zwolenników idei sokolej, dotychczasowych adjunktów sądowych, mianowanych obecnie sekretarzami sądowymi, a to p. Adama Henocha, przesiedlającego się do Pilzna, pp. Jana Hałatkiewicza, Władysława Krawczyńskiego i Jana Podoleńskiego, przeniesionych do sądu krajowego w Krakowie. Zebranie, w którem wzięło udział dwadzieścia kilka pań, było bardzo ożywionem. Długi szereg toastów na pomyślność odjeżdżających i ich rodzin świadczył o głębokiej sympatyi, jaką sobie zjednali nieposzlakowaną prawością charakteru i swem pełnem taktu postępowaniem tak w biurze, jak i w życiu obywatelskiem.

Andrychów, 1 października. (Kor. *N. Reformy*). Częściowa konferencya okręgowa nauczycielstwa tutejszego powiatu sądowego odbyła się w tym roku w dniach 20 i 21 września pod przewodnictwem p. Alojzego Schaschka, okręgowego inspektora szkół z Żywca, któremu po śmierci nieodżałowanego ś. p. Ferdynanda Badańczyka przydzielono tymczasowo okręg wadowicki. Pierwszy dzień konferencyi rozpoczął się nabożeństwem w kościele parafialnym, poczem rozpoczęły się obrady w sali Rady gminnej. Z zagajenia obrad przez p. Schaschka z wielkiem uznaniem podnieść należy jego rozrzewniające słowa, poświęcone pamięci Ferdynanda Badańczyka, w których zaznaczył, że zmarły wyszedłszy z łona nauczycieli, doświadczywszy wszystkich smutnych kolei i przykrości tego stanu, później jako inspektor rozumiał bóle nauczycielstwa, cierpiał z niem razem, oddał mu duszę i serce swe złote. !

Przy zakończeniu obrad imieniem uczestników konferencyi wyraził p. Szymon Gonet podziękę i wdzięczność p. Schaschkowi za prawdziwie przyjacielską życzliwość. Z inicyatywy p. Franciszka Dbałowskiego, dyrektora szkoły żeńskiej w Wadowicach, zawiązał się komitet, którego celem jest wzniesienie pomnika na grobie ś. p. Badańczyka przez nauczycielstwo okręgu. Składką w tutejszym powiecie sądowym zajął się p. Franciszek Zimnal, dyrektor szkoły męskiej, i p. Magdalena Stańkowska, dyrektorka szkoły żeńskiej w Andrychowie, a wdzięczne dla zmarłego inspektora nauczycielstwo pospieszyło chętnie z ofiarami na ten cel. Wniosek p. Feliksa Mrozińskiego, by p. Antoniemu Heradinowi, burmistrzowi miasta Andrychowa, podziękować za udzielenie obecnie po raz wtóry sali Rady gminnej do obrad konferencyjnych, zyskał powszechne uznanie, a do delegacyi, w tym celu wybranej, zaproszono wnioskodawcę i p. Franciszka Zimnala.

Podniesienie Zakopanego. Zarząd stacyi klimatycznej w Zakopanem, przy udziale dyrektora oddziału techniczno-drogowego w Wydziale krajowym p. Gustawa Reutta zaproponował sieć dróg, jakie należałoby zbudować w Zakopanem dla podniesienia tej „perły Tatr“. Obecnie p. Kazimierz Engel, inżynier Wydziału krajawego, wypracował plan dróg i ulic uznanych za najważniejsze. Według tego planu projektowane jest przedewszystkiem rozszerzenie ulicy „Chramcówki“ i ułożenie w niej po obu stronach chodników, na 2 do 3 metrów szerokości. Między Skóbówką nad potokiem Bramą a Adasiówką, przy zetknięciu się z drogą prowadzącą do Kuźnic, poprowadzoną być ma równoległa do drogi pod reglami nowa ulica, o ile możności w linii prostej w dostatecznem oddaleniu od podnóża gór, ażeby umożliwić zabudowanie nowych domów między ulicą a stokiem gór, — przyjmując zarazem znaczniejszą szerokość dla ulicy, chodników i dróg bocznych, dla tramwaju elektrycznego, cyklistów i jeźdźców. Założoną ma być też nowa ulica, łącząca przecznicę między ulicami Chałubińskiego a Zamoyskiego z ulicą Stara Polana. Nowa ta ulica projektowaną jest wzdłuż potoku Bystry, jako chodnik dla pieszych.

Nadto zarządził Wydział krajowy zdjęcia niwelacyjne Gubałówki, dla umożliwienia zaprojektowania jednej lub paru ulic, łączących Chramcówki z Szymoszówką i drogą, prowadzącą do Kościelisk i do doliny za Bramkę. Drogi te prowadziłyby po lewej stronie Białego Dunajca, miałyby chodniki po stronach, a od strony góry mogłyby stanąć nowe budynki. Wreszcie miała powstać nowa ulica od dworca kolejowego do poczty, ale zatwierdzenie projektu tej ulicy odroczono do czasu wypracowania projektu dworca kolejowego. Projekt powyższy przyjmą miłośnicy Zakopanego niewątpliwie z najżywszą radością, bo przy ulepszeniu i rozszerzeniu komunikacyi i napływ gości wzrośnie i Zakopane z roku na rok podnosić się będzie.

Stanisławów, 3 października. (Kor. *N. Reformy*) Onegdaj otworzyło męskie Koło Tow. „Szkoły ludowej“ kurs dla analfabetów dorosłych przy etatowej szkole im. Czackiego przy ulicy Lipowej. Na razie zapisanych jest 21 uczniów, z których najmłodszy liczy lat 15, najstarszy zaś 46. Są to ludzie rozmaitych zawodów, przeważnie chłopcy warsztatowi, parobcy i zarobnicy dzienni. Frekwencya ta niewątpliwie znacznie wzrośnie, skoro wiadomość o otworzeniu bezpłatnej tej szkoły dla mężczyzn nieumiejących czytać rozpowszechni się i dotrze do interesowanych. Uroczyste otwarcie kursu nastąpi dopiero z końcem b. m., skoro się frekwencya uczniów ustali.

Założeniem tego kursu złożył wydział Tow. „Szkoły ludowej“ dowód należytego rozumienia idei tej instytucyi i spotkać się powinien z poparciem nietylko osób prywatnych, ale także tutejszych instytucyj publicznych, które powinny przystąpić

do Towarzystwa w charakterze członków wspierających. Niestety, ze smutkiem należy to stwierdzić, członków Towarzystwu naszemu wcale nie przybywa. Wydaje się mnóstwo pieniędzy u nas na cygara i rękawiczki, ale bardzo niewiele na książki. Należymy do klubów i kasyn, gdzie znaczne opłacamy wkładki na cele zabawy, żal nam jednak gul dena na cały rok na cele oświaty narodowej.

W piątek uczciliśmy pamięć ostatniego wieszcza narodu Kornela Ujejskiego uroczystem żałobnem nabożeństwem. Urządziła je Rada miasta Stanisławowa, a wzięły w niem udział wszystkie prawie stowarzyszenia, korporacye i instytucye. Na chórze odśpiewało kilka pieśni Towarzystwo muzyczne im. Moninszki, żałować tylko wypada, że po nabożeń stwie nie odśpiewano chorału, którym w każdym razie nieśmiertelną pamięć jego autora uczcić na leżało.

Dnia 16 b. m. urządza młodzież tutejsza poranek ku czci Ujejskiego, połączony z przemówieniem wstępnem, deklamacyami i koncertem. — W ogóle w ostatnich czasach ruch narodowy w mieście naszem wzmógł się, dzięki garstce młodzieży akademickiej, tutaj dla chleba przebywającej. W każdej uroczystości bierze ona czynny i żywy udział i daje inicyatywę.

„Związek chrześcijański“ urządza dzisiaj zgromadzenie ogólne chrześcijan w sali teatralnej. Będzie to preludyum do wyborów do Rady gminnej, niebawem odbyć się mających.

Pomnik Mickiewicza w Stanisławowie, jak donosi nasz koresponpent, jest już gotowy, odsłonięcie jednak odłożył komitet do roku przyszłego, jako setnej rocznicy urodzin wieszcza. — Pomnik ten, przedstawiający poetę w figurze stojącej z ręką na piersiach, z marmuru kararyjskiego, jest dziełem dłuta Tadeusza Błotnickiego i wystawiony zostanie w Sukiennicach, gdzie pozostanie aż do roku przyszłego, t. j. do chwili przewiezienia go do Stanisławowa, gdzie stanie na placu nazwiska wieszcza, na pięknym skwerze, pomiędzy gmachami „Sokoła“, Rady powiatowej i teatru im Fredry.

Wywóz jaj galicyjskich do Niemiec ma przeciwnika w teraźniejszym naczelniku poczt niemieckich, panu Podbielskim, który, będąc dobrym gospodarzem i kupcem, stara się o podniesienie chowu drobiu, aby zwalczać import z Galicyi.

Car w Poznaniu. W przejeździe do Darmstadtu car i carowa przejeżdżali w piątek przez Poznań, gdzie na dworcu zatrzymali się 6 minut.

Pożary. W tych dniach pastwą pożaru padło miasteczko Nowy Kurzeniec w okolicy Wilejki. Podobno ogień był podłożony.

W dniu 19 września b. r. w nocy w osadzie Chodel, gubernii lubelskiej, ogień zniszczył 63 domy mieszkalne, ocenione i ubezpieczone na 25.000 rs., ze stratami w czasie pożaru 33.345 rs.; rodzin katolickich bez dachu 30, żydowskich 70.

Kurczenie Ojczyzny. Po hr. Sokolnickim znowu p. Karpiński sprzedał z wolnej ręki dobra Węgrzynów, pod Ostrowem, Landbankowi hakatystowskiemu.

Z Warszawy. Jutro we wtorek o godz. 10 rano w kościele św. Krzyża, staraniem prasy warszawskiej, odbędzie się uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. **Kornela Ujejskiego**. Katafalk otoczony kwiatami i roślinami egzotycznemi ozdobi portret poety, pędzla Józefa Ryszkiewicza. W czasie nabożeństwa na chórze „Lutnia“ pod dyrekcyą Maszyńskiego odśpiewa dwie części Mszy żałobnej Verhulsta; następnie panie Trombiniowa i Szczepkowska, oraz pp. Sienkiewicz i Sillich, pod dyrekcyą Trombiniego odśpiewają kwartet solowy „Recordate“ z „Requiem“ Mozarta. P. Grąbczewski odśpiewa „Pieśń pokutną“ Moniuszki i „Crucifixus“ Faurea, wreszcie panna Józefa Szlezygierówna „Inclina aurem tuam“ Moniuszki. Po mszy orkiestra operowa pod dyrekcyą Trombiniego wykona na instrumentach dętych „Marsz żałobny“ Chopina. Na organach akompaniować będą pp. Hertz, Elszyk, oraz organista miejscowy p. Hordyewicz.

Ze stowarzyszeń.

= **Z Towarzystwa ogrodniczego.** We środę 6 b. m. odbędzie się w sali wykładowej gmachu chemicznego uniw. Jagiell. posiedzenie miesięczne krakowskiego Tow. ogrodniczego. Początek o 6 po południu. Na porządku dziennym sprawy administracyjne i komunikaty członków.

= **Walne zgromadzenia Tow. strzeleckiego** zwołane zostało na dzień 10 b. m. o godzinie 11 przed południem w niedzielę, celem uchwalenia następujących wniosków: a) Przyjąć dar królewski, złożony przez p. Leona Zieleniewskiego, jako fundusz wieczysty. b) Zatwierdzić przedłożony projekt sprzedaży ogrodu Tow. strzeleckiego. W razie nie dojścia zwołanego zgromadzenia do skutku, drugi termin wyznaczono na następną niedzielę dnia 17 b. m.

Składki. Na szkołę polską w Biały nadesłał oddział straży skarbowej w Żywcu 8 złr. 40 ct. zebrane przez kolegów wadowickiego okręgu zamiast wieńca na trumnę ś. p. Józefa Idzińskiego.

Grono urzędników kasy podatkowej w Krakowie złożyło 8 złr. 10 ct na powiększenie funduszu dla stypendyum biednego ucznia w gimnazyum Cieszyńskiem.

Na przyrządy gimnastyczne do parku Jordana, złożył p. S. 50 ct

Na **gimnazyum polskie w Cieszynie** przesłał p. Karol Łuczko, wicesenior aptekarzy Galicyi zachodniej w Podgórzu kwotę 240 złr., pochodzącą ze składek aptekarzy z Krakowa i Podgórza. Za ten hojny dar i za życzliwą o Śląsku pamięć, składa najgorętsze podziękowanie **Zarząd Macierzy szkolnej w Cieszynie.**

TEATR.

„Szkoła plotek“. Komedya w 5 aktach Ryszarda Sheridana.

Literecki sukces, jaki w roku zeszłym odniosła na scenie krakowskiej komedya Sheridana „Rywale“, zachęcił dyrekyę do wystawienia drugiego scenicznego utworu tego znakomitego pisarza angielskiego. „Szkoła obmowy“ w nieobfitym dorobku teatralnym Sheridana uznaną została zarówno przez współczesnych, jak i późniejszych krytyków za utwór klasyczny i obok „Rywali“ jest jednym z najcelniejszych utworów scenicznych angielskich z końca zeszłego wieku.

Sheridan, jeden z najwybitniejszych ludzi swego wieku, nie był pisarzem z zawodu. Ale na wszystkich polach swej działalności zostawił ślady swych niepospolitych zdolności. W komedyach roztaczał szerokie tło stosunków obyczajowych i na niem szkicował wspaniałe postacie psychologiczne, które w oprawie wykwintnego dowcipu i stylowej literackiej roboty stwarzały obraz stosunków społecznych i dawały dzieła, które trafiając w smak swego wieku były najwierniejszem odbiciem jego obyczajności i cieszyły się niezmiernem powodzeniem.

I w dzisiejszym teatrze Sheridan ma jeszcze racyę bytu i nie mamy za złe teatrowi naszemu, że nas zapoznał z tem interesującem dziełem. Szkoda tylko, że je wystawiono w czasie zupełnie nie odpowiednim po temu, na początku sezonu, który w pierwszym rzędzie winien przynieść rzeczy bardziej współczesne, aktualne i żywotne.

Przy całej literackiej wartości komedya Sheridana jest, nawet jako utwór klasyczny oceniana, nudną i rozwlekłą. Możemy się przez chwilę bawić salonem lady Sneerville, gdzie kwitnie tak przedziwnie plotka, możemy z zainteresowaniem studyować typy takiej lady Teazle bałamuconej „stylowo“ przez Józefa, lub naiwnej gąski Maryi, wzdychającej do rozrzutnego Karola. Rozśmieszać nas może arcykomiczna sytuacya, kiedy oszukany mąż i podejrzywany niesłusznie rywal znajdują się razem w mieszkaniu Józefa i znajdują tam ukrytą za parawanem lady Teazle, ale to wszystko nawet z oryginalną figurą bogatego stryja „z Indyj“, próbującego w przebraniu cnoty swych siostrzeńców i przyszłych spadkobierców, nie starczy do zapewnienia dzisiaj trwałego powodzenia scenicznego sztuce Sheridana.

To zupełnie wygląda tak, jak gdyby Anglikom kazano słuchać komedyj Zabłockiego lub nawet Fredry.

„Szkołę plotek“, jak wszystkie te sztuki sceniczne, do których dyrekcya czuje chorobliwą słabość, wystawiono z dużym nakładem staranności, aby wypadła „klasycznie“. Artyści również ze swej strony dołożyli starań, aby martwe klasyczne postacie zabarwić życiem i humorem. Z grających na pierwszem miejscu wymienić należy p. Siemaszkową, która wdzięcznie kokietowała i flirtowała, ale z godnością broniła się w trudnej sytuacyi jako lady Teazle; wybornym był p. Popławski, jako stryj Ollivicz, a pełnym humoru, swobody i lekkości swywolnikiem p. Sobiesław w roli Karola. Stylowymi byli dalej p. Siemaszko jako sir Teazle i p. Solski jako sir Benjamin. Bardzo ładnie wyglądały i grały panie Krysińska i Trapszówna. P Śliwicki jako Józef pojął i odegrał swą rolę z pomysłowością i artyzmem. Wystawa była bardzo ładną. *W. Pr.*

Repertoar teatru miejskiego.

We wtorek 5 października: „Szkoła plotek“ *(The School fos Scandal)*, komedya w 5 aktach R. Sheridana (po raz drugi).

We środę 6 października: „Rewizor z Petersburga“, komedya w 5 aktach N. Gogola (po raz czwarty).

W czwartek 7 października: „Skowronek“, sztuka w 4 aktach Er. Wildenbrucha (nowość).

W piątek 8 października: „Wesele Fonsia“, krotochwila w 3 aktach Ryszarda Ruszkowskiego (po raz szósty).

W sobotę 9 października: „Prawo mężczyzny“ *(La Loi de l'Homme)*, sztuka w 3 aktach Pawła Hervien (nowość).

W niedzielę 10 października: „Skowronek“, sztuka w 4 aktach Er. Wildenbrucha (po raz drugi).

Wyścigi klubu jazdy panów.

Dzień II., niedziela.

Mimo nader niepewnej pogody i chłodnego dnia bardzo wiele publiczności pospieszyło na błonia, by nacieszyć się widokiem koni, które bodzone ostrogami i okładane spicrutą, ostatniem wysiłkiem „brały“ przeszkody, przynosząc w zysku jeźdźcowi sławę i gotówkę.

Biegów było pięć. Tor wyborny, wypadku żadnego Totalizator w oblężeniu, a przy jego kasach uwijała się młodzież szkolna w mundurkach, grająca z gorączką niemniejszą od trapięcej t. zw. sportsmenów, *vulgo* aferzystów pragnących łatwego zysku.

Bieg I. Nagroda totalizatora. Bieg z płotami. Nagroda honorowa i 2000 koron, z których 1500 koron zwycięzcy, 300 koron drugiemu, 200 koron trzeciemu koniowi. Meta 2800 metrów. Z mianowanych 24 koni biegało 4. Pierwsza przyszła „Wiosna“ p. Ostaszowskiego, pod nadpor. Kreuzbruckiem, drugim „Grubian“ ze stajni hr. Schoenborna, pod nadp. Fibichem. Totalizator 11 za 5.

II. Bieg sprzedażny gładki. Nagroda 1000 koron, z których 700 koron zwycięzcy, 200 koron drugiemu, 100 koron trzeciemu koniowi. Dla 3 l. i starszych koni wszystkich krajów. Meta 2400 m. Z mianowanych 14 koni biegało 5. Pierwsza przyszła do mety „La Marquise“ p. Ostaszewskiego, pod nadp. Kreuzbruckiem, drugim „Gambler“ hr. Chorynsky'ego, pod właścicielem. Totalizator 11 za 5.

Bieg III. Nagroda zamku łańcuckiego. Steeplechase. Nagroda honorowa, ofiarowana przez panią hr. Romanową Potocką i 2000 koron, ofiarowane przez Towarzystwo międz. wyśc. kon. w Krakowie, z których 1500 koron zwycięzcy, 300 kor. drugiemu, 200 kor. trzeciemu koniowi. Meta 4800 metrów. Z mianowanych 18 koni biegało 5. Pierwszym lekko przyszedł do mety „Ossi“ hr. Schoenborna, pod nadp. Fibichem, drugim „Aramis“ nadpor. Edw. Kollera, pod właścicielem, trzecim „Florence“ rotm. Brzozowskiego. Totalizator 9 za 5.

Bieg IV nie przyszedł do skutku, gdyż z mianowanych 9 koni stanął tylko „Sapristi“ hr. Schoenborna, a prezentowany przez nadp. Fibicha widzom, wziął nagrodę rządową.

Bieg V. Steeple chase koni wierzchowych. Nagroda honorowa i 1000 koron, z których 700 koron zwycięzcy, 200 koron drugiemu, 100 koron trzeciemu koniowi. Meta 3200 m. Z mianowanych 12 koni biegało 4. Bieg ten był o tyle interesującym, że na najlepszych koniach jeździli najlepsi jeźdźcy. Faworyt publiczności i totalizatora nadporucznik Kreuzbruck ustąpić musiał po zaciętej walce nadpor Fibichowi, który na „Nonsensie“ ze stajni St. Pieńczykowskiego przyszedł pierwszy, drugim „Licho“ p. Ostaszewskiego z nadpor. Kreuzbruckiem. Totalizator 16 za 5.

Dzień wczorajszy, tak samo jak piątkowy, był właściwie polem popisu dzielnych w armii austr. węg. jeźdźców pp. Kreuzbrucka i Fibicha, którzy naprzemian brali wszystkie nagrody.

Ze stajen wyścigowych godnie rywalizowały z sobą hr. Schoenborna i p. Ostaszewskiego, z których drugiej należy się pierwszeństwo. Podczas biegów przygrywała kapela „Harmonii“.

Powrót nastąpił przy lekkiem wypogodzeniu się horyzontu, część też publiczności pospieszyła do parku dra Jordana, gdzie nad zgliszczami głównego pawilonu niektórzy „totalizatorowicze“ zastanawiali się nad koniecznością... urządzenia w Krakowie wielkich międzynarodowych wyścigów z nagrodą najmniej 150.000 złr. dla koni zakontynentalnych. Pożytek byłby z tego nielada, bo o Krakowie dowiedzieliby się nareszcie australscy i amerykańscy hodowcy koni.

Dział ekonomiczny.

Podatek rentowy. Sekretaryat galic. akcyjnego Banku hipotecznego podaje do wiadomości, iż rada nadzorcza Banku uchwaliła na posiedzeniu dnia 25 bm. ustanowiony ustawą z dnia 25 października 1896 dwuprocentowy podatek rentowy od kuponów listów hipotecznych Banku opłacać z własnych funduszów w zastępstwie posiadaczy listów.

Zniesienie kartelu naftowego. Wczoraj przed południem odbyło się zgromadzenie producentów naftowych we Lwowie, którzy postanowili rozwiązać obecnie istniejący kartel naftowy, ze względu, iż niektórzy producenci sprzedają ropę wprost rafineryom po cenach niższych od ustanowionych przez kartel. Na zgromadzenie przybyło kilkadziesiąt osób, a wobec jednomyślności zebranych, obrady trwały bardzo krótko. Po przemówieniu p. Stanisława Szczepanowskiego, który przedstawiwszy obecnym dzisiejszy stan rzeczy, umotywował należycie przyczyny i potrzebę rozwiązania kartelu — zgromadzenie uchwaliło trzy następujące rezolucye:

I. Zgromadzenie uchwala rozwiązanie obecnego Stowarzyszenia producentów naftowy z dniem 31 marca 1898.

II. Zgromadzenie uznaje potrzebę zastąpienia obecnej organizacyi przez nową, zorganizowaną na podstawie kupieckiej — i wyraża nadzieję, że usiłowania już podjęte, założenia, w myśl projektu rządowego o kartelach, spółki, na podstawie ustawy z r. 1873 o stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych, w jak najkrótszym czasie doprowadzą do celu.

III. Zgromadzenie wzywa Towarzystwo naftowe, ażeby na nowo poczyniło stosowne kroki do uzyskania należytej ochrony dla przemysłu naftowego przy zbliżającej się ugodzie austro-węgierskiej.

Targ wiedeński. (Targowica Rudolfsheim). W czasie od 29 z. m. do 1 b. m. przywieziono 370.000 jaj i około 2.500 kilogramów masła. Za 1 złr. można było otrzymać od 37 do 38 jaj pierwszej jakości, lub od 39 do 40 jaj średniego gatunku, albo od — do — jaj przechowywanych w wapnie. Ceny masła: za kilogram masła śmietankowego od 1·10 złr. do 1·20 złr., masła wiejskiego od złr. 1·— do złr. 1·10, zwykłego masła targowego od —·85 do 1.05 złr., masła sztucznego od złr. —.80 do złr. —.90.

Mianowania w sądownictwie.

Minister sprawiedliwości zamianował w okręgu sądu krajowego wyższego w **Krakowie**: Dyrektora urzędów pomocniczych w Krakowie, posiadającego tytuł radcy cesarskiego, Romana Malinowskiego, dyrektorem pierwszej klasy dla sądu krajowego wyższego w Krakowie. Dla sądów pierwszej instancyi: naczelnika urzędów pomocniczych w Rzeszowie Alojzego Niemetza, dyrektorem kancelaryjnym I. klasy dla Krakowa. Dyrektorem urzędu ksiąg gruntowych naczelnika Piotra Tomżyńskiego w Krakowie dla Krakowa. Dyrektorami kancelaryjnymi II. klasy: naczelnika urzędów pomocniczych Józefa Kunziga w N. Sączu dla N. Sącza; prowadzącego księgi gruntowe Władysława Hajdukiewicza w Tarnowie dla Tarnowa, oficyałów kancelaryjnych drugiej klasy Alojzego Aurzadniczka i Maksymiliana Köhlera w Krakowie, pierwszego dla Rzeszowa, drugiego dla Wadowic, i prowadzącego księgi gruntowe Alojzego Hofmanna w Myślenicach dla Jasła.

Naczelnikami kancelaryjnymi II. klasy mianowani kanceliści: Floryan Kapec i Adolf Lekczyński z Krakowa dla Krakowa, Henryk Langer w Jordanowie dla Jasła, Roman Türditschek w Mielcu dla N. Sącza, Michał Sekunda w Oświęcimie dla Wadowic, Edmund Gołębiowski w Ciężkowicach dla Rzeszowa i Antoni Zimmer z Dębicy do Tarnowa. Urzędnikiem dla ściągania należytości II. klasy *(Vollstreckungs-Beamte)* mianowany został Jan Zachorowski z Krakowa dla Krakowa.

W okręgu wyższego sądu krajowego we **Lwowie** mianowany został naczelnik urzędów pomocniczych Ludwik Börös de Farat, dyrektorem kancelaryjnym I. klasy dla tegoż sądu we Lwowie. Dla sądów I. instancyi: dyrektorem urzędu ksiąg gruntowych we Lwowie Ludwik Dylski; dyrektorami kancelaryjnymi I. klasy zarządca domen i lasów Franciszek Mahr w Czerniowcach dla Czerniowiec i adjunkt urzędów pomocniczych Fryderyk Mianowski we Lwowie dla Lwowa. Dyrektorami kancelaryjnymi II. klasy: naczelnicy urzędów pomocniczych Eliasz Zopa w Suczawie dla Suczawy, Karol Duchiewicz w Sanoku dla Sanoka, Bronisław Waligórski w Tarnopolu dla Przemyśla, adjunkt urzędów pomocniczych we Lwowie Wincenty Wittmann dla Stryja, naczelnik urzędów pomocniczych Józef Wojtowicz w Brzeżanach dla Brzeżan, prowadzący księgi gruntowe Walery Zajączkowski we Lwowie dla Stanisławowa, adjunkt kancelaryjny Władysław Marcinkowski w Brzeżanach dla Złoczowa, prowadzący księgi gruntowe Michał Szczeciakowski w Samborze dla Kołomyi, oficyał pocztowy Józef Kaczorowski we Lwowie dla Sambora i prowadzący księgi gruntowe Jan Jasiński w Glinianach dla Tarnopola.

Dyrektorem kancelaryjnym I klasy mianowany naczelnik urzędów pomocniczych Leopold Gänsthaler w Czerniowcach dla Czerniowiec. Naczelnikami kancelaryjnymi II klasy mianowani kanceliści sądowi: Ludwik Dobrzański w Stryju dla Stryja, Ferdynand Drozdowski w Suczawie dla Suczawy, Kornel Piasecki w Przemyślu dla Przemyśla, Antoni Wolański w Żurawnie dla Sambora, Karol Jastrzębski w Złoczowie dla Złoczowa, Jan Rozborski w Sądowej Wiszni dla Lwowa, Alojzy Kohl w Podhajcach dla Brzeżan, Tadeusz Popiel w Winnikach dla Lwowa, Edward Amann w Tarnopolu dla Tarnopola, Adolf Cwetka we Lwowie dla Lwowa, Władysław Chądrzyński w Niżankowicach dla Sanoka, Maryan Ceglecki w Tłustem dla Stanisławowa i Piotr Teodorowicz w Przemyślu dla Kołomyi.

Urzędnikami wykonawczymi w X klasie rangi mianowani zostali: praktykant rachunkowy przy sądzie krajowym wyższym we Lwowie Jan Czajkowski dla Lwowa i asystent pocztowy Marcin Turzański w Czerniowcach dla Czerniowiec.

Telegramy.

(Telegramy prywatne „N. Reformy“ i Biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 4 października. Król Albert saski przybył tu wczoraj i został przez cesarza Franciszka Józefa, oczekującego jego przybycia w otoczeniu arcyksiążąt, oraz dostojników wojskowych i cywilnych, serdecznie przywitany, poczem monarchowie udali się wprost do Schönbrunu.

Wiedeń, 4 października. Z powodu imienin cesarskich odprawiono nabożeństwo we wszystkich kościołach w obecności załogi wojskowej. Do kościoła wotywnego przybyli na nabożeństwo arcyksiążęta: Rainer i Eugeniusz, generalny adjutant m. p. p. Bolfras, komendant korpusu generał kawaleryi bar. Uexküll i t. d., do katedry zaś św. Szczepana: hr. Gołuchowski, ministrowie wspólni, gabinet austryacki z hr. Badenim na czele, namiestnik Austryi Niższej oraz wszyscy wyżsi urzędnicy cywilni.

Podobnie uroczyste nabożeństwa odbyły się na Węgrzech i w całej Przedlitawii.

Wiedeń, 4 października. Ambasador rosyjski Kapnist wyjechał z rodziną do Abbazyi na przeciąg sześciu tygodni; zastępuje go radca ambasady baron Badberg, ambasador angielski zaś Rumbold wyjechał do Paryża na dwa tygodnie. Ostatniego z nich zastępuje radca ambasady Milbanke.

Budapeszt, 4-go października. Izba poselska Sejmu węgierskiego przyjęła jednogłośnie w dyskusyi ogólnej i szczegółowej adres z wyrazami hołdu i wdzięczności dla tronu. Stało się to na uroczystem posiedzeniu, na które wszyscy członkowie przybyli w narodowych strojach. Po przyjęciu adresu posiedzenie zamknięto pośród gromkich i pełnych zapału okrzyków *„Eljen!“* na cześć króla.

Berlin, 4 października. Przybył tu wczoraj w nocy kanclerz państwa ks. Hohenlohe.

Paryż, 4 października. Dziennik *Journal* donosi, że odkryto spisek, mający na celu ułatwienie ucieczki byłemu kapitanowi Dreyfusowi. Jeden z jego dozorców został aresztowany.

Bagnères de Luchon, 4 października. Skutkiem oberwania się chmury wezbrały potoki górskie i zniszczyły doszczętnie miejscowości Juzet de Luchon i Montauban.

Konstantynopol, 4 października. Urzędownie ogłoszono nominacyę dotychczasowego prezydenta Izby obrachunkowej, Tewfika-paszy, ministrem finansów, dotychczasowego ministra finansów, Nazifa-paszy, generalnym dyrektorem urzędów cłowych, jego poprzednika zaś w tym urzędzie, Hassana-Fehmi-paszy prezydentem Izby obrachunkowej.

Były zastępca szefa sztabu generalnego armii tureckiej, baron von der Goltz, otrzymał od sułtana medal Liakat, w nagrodę zasług, które przyczyniły się do odniesionych przez nią zwycięstw nad Grecyą.

Konstantynopol, 4 października. W wilajecie skoplijskim ukazały się podobno bandy bułgarskie.

Pensye urzędników.

Wiedeń 4 października. *Fremdenblatt* uważa za rzecz bardzo dziwną, dlaczego postawiono rządowi zarzut, że zapowiedzią nowych podatków, potrzebnych na regulacyę płac urzędniczych, akcyą podwyższenia płac urzędniczych chce jak najdalej odsunąć. Gdyby to leżało w intencyach rządu, byłby raczej czekał na załatwienie ugody z Węgrami. Właśnie spodziewać się należy, że rząd stara się o szybsze spełnienie życzeń przez wszystkie stronnictwa tak jednogłośnie objawionych, skoro niezależnie od innych kwestyj nowe przedstawić zamierza przedłożenia.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 4 października. *Wiener Sonn- und Montags Ztg* donosi, że w Izbie poselskiej odbywać się będą w tym tygodniu posiedzenia codziennie, od jutra począwszy.

Na jutrzejszem posiedzeniu wniesie minister skarbu zapowiedziane przez siebie przedłożenia ustawodawcze w sprawie zaprowadzenia podatku przewozowego i podatku od sprzedaży cukru, poczem Izba bezzwłocznie przystąpi w dalszym ciągu do rozpraw nad wnioskami w sprawie zapomogi dla ludności, dotkniętej przez klęski elementarne.

We czwartek przedłożonym będzie prawdopodobnie wniosek o przedłożenie prowizoryum ugodowego z Węgrami.

Wiedeń, 4 października. Prezydent ministrów hr. Badeni zjawi się jutro na posiedzeniu Izby. Stronnictwa prawicy powitają hr. Badeniego nie w Izbie, ale w sali ministeryalnej wiedeńskiego parlamentu.

Nowy gabinet grecki.

Ateny, 4 października. Urzędownie ogłoszona lista członków nowego gabinetu brzmi: Zaimis — prezydyum i sprawy zagraniczne, generał Smoleński — wojna, pułkownik Korpas — sprawy wewnętrzne, Streit — finanse, Toman — sprawiedliwość, Panagiotopulo — oświata i kapitan Hadżikyriako — marynarka.

Ateny, 4 października. Delyannis czynił możliwe wysiłki, aby nie dopuścić do utworzenia się nowego gabinetu. Przedłużanie się przesilenia ministeryalnego wywołało w kraju i Izbie wielkie niezadowolenie.

Na zgromadzeniu, w którem wzięło udział czterdziestu deputowanych, stronników Delyannisa, postanowiono popierać wszelkie kroki przyszłego gabinetu, skierowane do odzyskania Tessalii. — Zachowanie się samego Delyannisa wywołuje żywe potępienie ze strony całej opinii publicznej.

Ateny, 4 października. Maurocordato został wysłany do Konstantynopola celem przeprowadzenia ostatecznych układów o pokój. Najbliższe posiedzenie Izby odbędzie się jutro. Minister skarbu Streit oświadczył pewnemu dziennikarzowi, że natychmiast przystąpi do układów z wierzycielami Grecyi, a wypuściwszy w obieg pożyczkę na pokrycie kontrybucyi, obejmie znów posadę gubernatora Banku greckiego.

Ateny, 4 października. Dziś rano ministrowie mają złożyć przysięgę w ręce króla, z wyjątkiem ministra sprawiedliwości Tomano, który, będąc katolikiem, złoży przysięgę w ręce biskupa rzymsko-katolickiego Deongalisa. Jest to po raz pierwszy zdarzający się wypadek, że katolik został w Grecyi ministrem.

Gdy pytano generała Smoleńskiego, czy przyjmie tekę wojny, odrzekł tenże: „Jestem nie politykiem, lecz żołnierzem, spełniającym rozkazy swego króla“.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, d. 4 października 1897.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	102	10
Zjednoczony dług w srebrze	102	20
Austryacka renta złota	123	45
4% austryacka renta (marcowa)	101	90
4% węgierska renta złota	121	65
4% węgierska renta koron.	99	40
Akcye banku austro-węgierskiego	965	—
Akcye kredytowe	355	50
Londyn	119	65
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	72½
20 marek	11	74
20 frankówki za sztukę	9	52½
Banknoty włoskie	45	15
Dukaty austryackie	5	66

Wiedeń, 4 październ. Ruble 127·37. Cena nafty 18·—. Spirytus gotowy 18·20. Zyto na wiosnę 8·80. Pszenica na wiosnę 11·81. Owies na wiosnę 6·34.

Wiedeń, 4 październ. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 —·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1883 97·25; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·40; 4% listy banku krajowego 97·75; 4½% listy banku kraj. 100·—; 5% obligi banku krajowego 102·15; 4% obligi komunalne Banku kraj. 3 misya 100·—; 4% obligi kolejowe Banku kraj. 97·15; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·50; Akcye Karola Ludwika 214·20; Akcye kolei lwowsko-czern. 284·50; losy z 1854 na 250 złr. 159·—; losy z 1860 na 500 złr. 143·75; losy z roku 1860 na 100 złr. 160·—; losy z r. 1864 na 100 złr. 189 50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 355·50; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 386·—; Landerbank na 200 złr. 224·—; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 965.

Berlin, 2 październ. Godzina 3 minut — po poł. Austryackie kredyty 223·25 mrk. Austryacka złota renta 104·90 mrk. Austryacka srebrna renta 102·10 mrk. Węgierska złota renta 103·50 mrk. Węgierska renta koronowa 100·— mrk. Austryackie banknoty 170·20 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej –·— mrk. Ruble 217·10 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 76·20 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

Wagonowa sprzedaż

ziemniaków Andersenów po 200 złr. za 100 cetnar. metr. **Lubla, poczta i stacya kolei Frysztak.** 1668 1 3

Sok malinowy

naturalny, najlepszej jakości, po 70 ct. za 1 klgr. poleca **Skład apteczny przy ulicy Zwierzynieckiej w Krakowie.** 1675 1 20

Uczeń VII. klasy gimnaz.

władający biegle językiem francuskim i niemieckim, **poszukuje lekcyi na wsi** — natychmiast.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod lit. **L. S.**

WYPRZEDAŻ

nakładów, książek, broszur

po zwiniętej księgarni

K. Bartoszewicza

odbywa się w sklepie przy ulicy Floryańskiej 34.

Książki sprzedają się **za bezcen**, bo za ósmą, a nawet dziesiątą część ceny katalogowej.

Wyprzedaż trwać będzie przez dni dziesięć.

Katalogi na żądanie wysyła się bezpłatnie. 1664 2 3

Esencyę octową do robienia octu stołowego, do potraw i ogórków; flaszka esencyi za 25 ct. wystarczy na 4 litry octu;

Mydło czeremchowe najlepsze ze wszystkich mydeł toaletow.: usuwa **piegi, liszaje,** plamy i wszelkie wyrzuty skórne, cena 30 ct.;

Ziółka piersiowe Dr Seeburgera, jedyny środek przeciw katarom, kaszlowi, zaflegmieniu, chrypce itd., paczka 20 ct.,

poleca 1647 2 0

apteka M. PRONIA,

Kraków, Rynek gł. Nr. 13.

Mieszkanie dla Pań!

Elegancki osobny pokój z przedpokojem — na żądanie z umeblowaniem, także i z całem odpowiedniem utrzymaniem. Adres w **Agencyi Dzienników J. Hopcasa i A. Salamonowej, Plac Maryacki Nr. 2.** 1504 12 0

Do sprzedania tanio

z powodu wyjazdu, w Krakowie, interes krawieczyzny damskiej, dobrze prosperujący, z wyrobioną klientelą płacącą gotówką. Oferty przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" w Krakowie pod **1541.** 1541 10 0

Metalowe okładziny ścienne

wzorzysto emaliowane — do wykładania ścian sal jadalnych, kuchen, łaźni, pracowni i sklepów masarskich i piekarskich, kawiarni, klatek schodowych i sieni,

dostarcza

Kaden i Spółka

w Krakowie, ul. Lubicz 7.

Począwszy od 75 mtr. □ zwyż wykonujemy okładziny emaliowane według danego rysunku i wzoru.

Okładziny belgijskie są **o 70% tańsze** od płytek fajansowych — za ich praktyczność i wytrzymałość na zmiany temperatury i odporność przeciw wilgoci udziela się **gwarancyi.** 1521 11 20

PP. AMATOROM.

Lekcyj fotografowania

oraz **kompletnego wykończania** fotografij, udziela **pojedynczo** i **zbiorowo** u siebie w domu, jakoteż w domach prywatnych **na godziny — rutynowany fotograf.** (Może wyjechać także i na prowincyę na odnośne życzenie).

Również przyjmuje klisze do retuszy.

Wiadomości udzieli Administracya „N. Reformy" w Krakowie.

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

POLECA:

Askenazy Sz. **Studya historyczno-krytyczne.** Wydanie drugie przejrzane i poprawione Złr **2·80.**

TREŚĆ: Mably Polityka encyklopedystów. Z korespondencyi pruskiej. Z korespondencyi rodzinnej. Paryż przed stu laty. Talleyranda początki. Carlyle. Ranke. Taine.

Brzeziński J. **Dobór wzorowy odmian drzew owocowych do hodowli ogólnej. 60** ct.

Chmielowski P. dr. **Zarys najnowszej literatury polskiej (1864–1897).** Wydanie czwarte, przejrzane i znacznie powiększone. **4** złr.

Falfofer A. prof. **Pierwsze początki geometryi,** z włoskiego przetłómaczył W. Kwietniewski. Złr. **1·60.**

Froebe R. dr. **O teorofilii i teoroficznym związku wiedeńskim. 1** złr.

Gruszecki Art. **Krety.** Powieść współczesna. **2** złr.

Hösick F. **Życie Juliusza Słowackiego na tle współczesnej epoki (1809–1849)** biografia psychologiczna. 3 tomy. **10** złr.

Junosza Klemens. **Zagrzebani,** powieść z życia wiejskiego. Złr. **1·60.**

Konopnicka M. **Nowele. 2** złr.

— **Wybór poezyi.** Wydanie drugie powiększone. Wydanie miniaturowe w ozdobnej oprawie. Złr. **2·40.**

Lewicki A. prof. dr. **Zarys historyi polskiej aż do najnowszych czasów.** Wydanie większe trzecie, uzupełnione **Historyą porozbiorową. 3** złr.

Reymont Wł. **Spotkanie.** Szkice i obrazki. **2** złr.

Skarytka W. **Praktyczny bartnik,** krótki, teoretyczno-praktyczny, illustrowany przewodnik dla początkujących pasieczników, z niem. przełożył prof. Gustawicz. Złr. **1·20.**

Smoleński Wład. **Ostatni rok sejmu wielkiego.** Wydanie drugie. Złr. **4·40.**

Studnicki Wł. **Współczesna Syberya,** z mapą Syberyi i kolei syberyjskiej. Złr. **1·60.**

Tabeńska E. **Z doli i niewoli** wspomnienia wygnanki. **1** złr.

Z pod zaboru rosyjskiego. Serya piąta. Złr. **1·30.**

Żeleński Wł. **Nauka pierwszych zasad muzyki.** Złr. **1·30.** 1654 3 3

Antoni Wilczkiewicz

tapicer i dekorator

w Krakowie, ul. Karmelicka Nr. 21,

ma na składzie **gotowe meble, portyery, pokrycia na meble, ceraty, chodniki** i t. p.

Podejmuje się tak w miejscu, jak i na prowincyi, wszelkich robót tapicerskich i dekoracyjnych, oraz tapetowania — ręcząc za gustowne i sumienne wykonanie. 1440 11 16

Ceny konkurencyjne.

R. DITMAR

w Krakowie, Rynek główny Nr. 13,

POLECA:

Lampy wszelkiego rodzaju od najtańszych do najwykwintniejszych;

Latarnie do ulic, sieni, kręgielni, schodów, magazynów, wystaw sklepowych i t. p.;

Lichtarze ręczne, biurkowe i fortepianowe;

Kandelabry z bronzu, oniksu i metalowe;

Pająki z bronzu, majoliki, metalowe, oraz szklane;

Ogromny wybór najnowszych **stolików** i **etażerek** z płytami majolikowemi i metalowemi;

Żardyniery, wazony, wazoniki, słupy na wazony, **talerze dekoracyjne, figury** mniejsze i większe, **koszyki na bilety** i ciasta, jakoteż najrozmaitsze **cacka** z porcelany francuskiej.

Ceny najprzystępniejsze.

Zamówienia z prowincyi wykonują się odwrotnie. 1362 10 28

Do wiadomości!

Nastąpiła rekonstrukcya domu przy ul. Grodzkiej l. 9 w ten sposób, że **Magazyn ubrań męskich i dziecięcych** mieści się obecnie **na parterze i na I. piętrze** wspomnianego domu.

Wchód wprost z ulicy.

Zawiadamiając o tem P. T. Publiczność, donosimy zarazem, że na sezon jesienny i zimowy nadszedł już świeży transport ubrań męskich i dla dzieci. 1542 20 100

Zarząd filii wiedeńskiej firmy

Heilman Kohn i Synowie

w Krakowie, ul. Grodzka 9, parter.

JÓZEF MIRISCH

w Krakowie, ul. Grodzka 11,

OTWORZYŁ

Magazyn nowości bławatnych i wełnianych towarów, oraz dywanów, portyer, materyj na meble, aksamitów lyońskich, jedwabnych materyj czarnych i kolorowych, oraz innych tego rodzaju artykułów, pochodzących z najsłynniejszych fabryk krajowych i zagranicznych.

Długoletnia praktyka w handlu W. Korala, jakoteż i zaufanie, którem mnie P. T. Publiczność zaszczycała, są najpewniejszą rękojmią rzetelnej obsługi w mym magazynie.

Z poważaniem **Józef Mirisch.**

Wysyłka próbek i towarów uskutecznia się z wszelką punktualnością. 1389 14 15

Leśnictwo Zassów p. Czarna

ostatnia poczta Zassów,

rozsyła za pobraniem **po zniżonych cenach: sadzonki leśne drzew krajowych, drzewka parkowe, krzewy i rośliny pnące.**— Cennik na żądanie opłatnie. 1588 7 10

Nafta potaniała

w składzie R. DITMARA, ul. Grodzka 13.

W **abonamencie** lub przy odbiorze w beczkach, cena jeszcze niższa.

Odstawa do domu bezpłatnie.

Skład utrzymuje także wyborną **oliwę do palenia** i **prawdziwą naftę amerykańską.**

Abonament lub zamówienie na większą ilość przyjmuje jak zwykle **R. Ditmar,**

skład lamp w Krakowie, Rynek gł. 13.

Przestroga. Przestrzega się przed kupowaniem nafty od domokrążców (Hausierer), którzy sprzedają wyłącznie **płyn wybuchowy,** powodujący nieszczęścia.

Każdy taki roznosiciel, nie mogący się wykazać pozwoleniem Magistratu na sprzedaż nafty po domach, powinien być oddany w ręce sprawiedliwości. 1361 11 17

Wielki skład Win Wyspiańskich

Dr Nieć, Franiczévić i Paviczić

w Krakowie, Rynek głów. L. 26,

polecają swoje 1563 7 23

WINA

stołowe, białe i czerwone od złr. 1·60 garniec, deserowe, słodkie i wytrawne, tylko prawdziwe i naturalne

w beczkach i flaszkach, na prowincyę tranzyto.

!Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał

S. W. NIEMOJOWSKI

za wyrób 157 59 0

znakomitych tutek nieklejonych.

Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może.

Do nabycia **w Krakowie, Sukiennice, 28,** oraz we wszystkich handlach i trafikach

P. T.

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanowej P. T. Publiczności, iż mój **renomowany**

skład mebli

istniejący od **roku 1874** pod firmą

MENDEL PAMM

znajduje się obecnie w **Rynku głównym L. 5, I. piętro, naprzeciw pomnika Mickiewicza,**

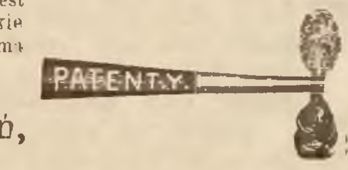
wchód od ulicy Siennej.

Wobec tego, iż **wszystkie z dawna pozostałe** mi meble **kompletnie wysprzedałem** zaopatrzyłem mój obecny magazyn w zupełnie **nowe meble w najlepszem wykończeniu i w najnowszym stylu,** przez co jestem w stanie zadość uczynić **najwybredniejszym wymaganiom** Szanownej Publiczności.

Dziękując za dotychczasowe zaufanie, polecam się nadal łaskawym względom i życzliwej pamięci.

1247 12 25 Z poważaniem **Mendel Pam.**

Najlep. i najzdrow. w świecie cygarniczka z papieru.



Okaleczenie języka niemożliwe. Dym **nie pali** na języku. Jest w niej przyrząd niezawodny do **zatrzymania nikotyny.** Wszelkie **nieczystosci** z cygara pozostają w cygarnicy. **Wygodnie** trzyma się ją w ustach. 1391 5 8

Zastępcy poszukiwani.

Wiktor Seibert, Wiedeń,

VIII 2. Lerchenfelderstrasse 62/64.

OGŁOSZENIA

wszelkiego rodzaju

do **wszystkich** dzienników na kuli ziemskiej przyjmuje i przesyła **szybko i starannie** pod **bardzo przystępnemi warunkami** firma w roku 1874 założona: **Annoncen-Expedition**

M. DUKES Nachf.

(Max Angenfeld & Emerich Lessner)

Wiedeń, I., Wollzeile 6–8.

Kosztorysy, oraz odpowiednio ułożone **wzory ogłoszeń** wysyła jak najchętniej.

Katalogi dzienników za darmo. 2028 11

Księgarnia, Skład i Wypożyczalnia nut muzycznych, oraz główna Ekspedycya pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

otrzymała na główny skład:

Mukułowski Stanisław

Popularny podręcznik CHEMII ROLNICZEJ

praca uwieńczona nagrodą na konkursie Centralnego Tow. gosp. w W. Księstwie Poznańskiem.

Dziełko to jest tak przystępnie napisane, że każdy i najmniej naukowo wykształcony gospodarz zrozumieć je może.

Cena **90 c.,** z przesyłką pocztową **złr. 1·10.** 1599 3 3

!!NOWOŚĆ DLA PAŃ!!

Piękność

i jej pielęgnowanie

Poradnik hygieniczny dla pań.

Uwagi damy z towarzystwa.

TYTUŁY ROZDZIAŁÓW:

Piękność. Skóra i płeć. Oczy. Nos. Usta. Zęby. Włosy. Szyja i ramiona. Ręce i nogi. Układność i toaleta. Chód i postawa.

Cena 1 złr. — z przesyłką poleconą pod opaską złr. 1·15.

Nakład drukarni narodowej Stanisława Manieckiego i Spółki — Lwów, Hotel Żorża. 1576 3 3

Do nabycia również we wszystkich księgarniach.

Dzierżawa.

Dwa folwarki po 400 morgów od 1 lipca 1898 r. do wydzierżawienia. Zgłoszenia do **Zarządu dóbr JO. księcia Sapiehy w Oleszycach.** 1644 2 6

Nawóz koński

jest zaraz za kontraktem do wydzierżawienia **w koszarach artyleryi na Zwierzyńcu.**

Bliższa wiadomość tamże w kancelaryi Bateryi II-giej. 1643 3 6

Reumatyzm,

gościec, kurcze, suche bole, bole przy influencyi,

koi i leczy w zupełności

Sapomenthol

najlepsze nacieranie uśmierzające,

wyrobu EUGENIUSZA MATULI, aptek. w Radomyślu koło Tarnowa.

Cena 70 cent. za słoik.

Do nabycia w każdej większej aptece.

Składy główne: w **Krakowie** apt. **Wiszniewski,** droguerya **Zopoth i Sp. — Podgórze** apt. **Dyon Matula.— Lwów** apt. **Mikolasch, Krzyżanowski.—Kopyczyńce** apt. **Reder.—Tarnów** apt. **Sokalski. — Krynica** apt. **Nitribitt — Bielsko** apt. **Frankl.** 590 10 0

Każdy

nawet najdotkliwszy

ból zębów znika w mgnieniu oka po użyciu **„Ernesta Muff'a wełny, ból zębów uśmierzającej".** Zwój 35 cent **W każdym zwoju znajdują się połączenia.** Skład główny: **Franc. Kuhn,** perfum. **Norymberga.**

W Krakowie dostać można w aptece **Wiktora Redyka,** ul. Mikołajska (M. Rynek). 126 10 10

Słabość męską

skutki szczególniej tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale je usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona książka: 1111 10 36

Dra Retau'a

Ochrona własna

cena wydania polskiego 1 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zaleconej odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku,** Neumarkt 15.

W Krakowie ma na składzie księgarnia **J. M. Himmelblaua.**

Generalnego zastępcy

z kaucyą, za stałą płacą i prowizyą, także

zdolnych agentów

w miastach prowincyonalnych poszukuje wielka fabryka maszyn i narzędzi rolniczych, lokomobil i t. p.

Zgłoszenia pod lit. **J. Y. 7966** przyjmuje **Rudolf Mosse, Wiedeń.** 1632 3 3